GAZETA USTROŃSKA

TYGODNIK MIEJSKI UKAZUJE SIĘ OD 1990 ROKU

Nr 15 (1315) • 13 kwietnia 2017 r. • 2 zł (w tym 5% Vat) • ISSN 1231-9651



Radosnej Wielkiej Nocy, serdecznych spotkań w gronie rodziny i przyjaciół wszystkim ustroniakom oraz gościom naszego miasta życzą burmistrz Ireneusz Szarzec i przewodniczący Rady Miasta Artur Kluz z radnymi

Wielkanoc to najstarsze i najważniejsze **święto chrześcijańskie**, choć w każdym Kościele obchody wyglądają nieco inaczej. Więcej na str. 4

Skutkiem podziałów jest **brak porozumienia i** fakt, że **wartości, które** ja wprost **nazywam dobrami wspólnymi**, są **porzucane, traktowane jak śmieć**, którym może ktoś się zajmie. Więcej na str. 4

Gdy myśli się o jedzeniu – a ja myślę o jedzeniu naprawdę często i raczej intensywnie – **chęć zachowania się właściwie jest frustrująca.** Więcej na str. 18

SPARTAKIADA DZIELNIC

Stowarzyszenie Wspólnie dla Ustronia oraz Miasto Ustroń zapraszają do udziału w pierwszej Spartakiadzie Dzielnic. Celem jest integracja mieszkańców, zdrowa rywalizacja i dobra zabawa.

W ramach Spartakiady od 22.04 do 27.05.2017 odbędą się:

– **Konkurs Plastyczny** – zapraszamy wszystkich mieszkańców bez względu na wiek i umiejętności do składania prac (styl dowolny) na wybrany temat: *50 lat Miasta Uzdrowiska Ustroń* lub *50 lat Kolei Linowej Czantoria.* Miejsce składania prac: Ustroń Rynek, 27 maja do godz. 11.00;

– **Turniej siatkarski** – 22 kwietnia, godz. 10.00, sala gimnastyczna SP-2;

– **Konkurs wiedzy o Ustroniu z elementami gwary** – 12 maja, godz. 17.00, MDK Prażakówka, sala klubowa.

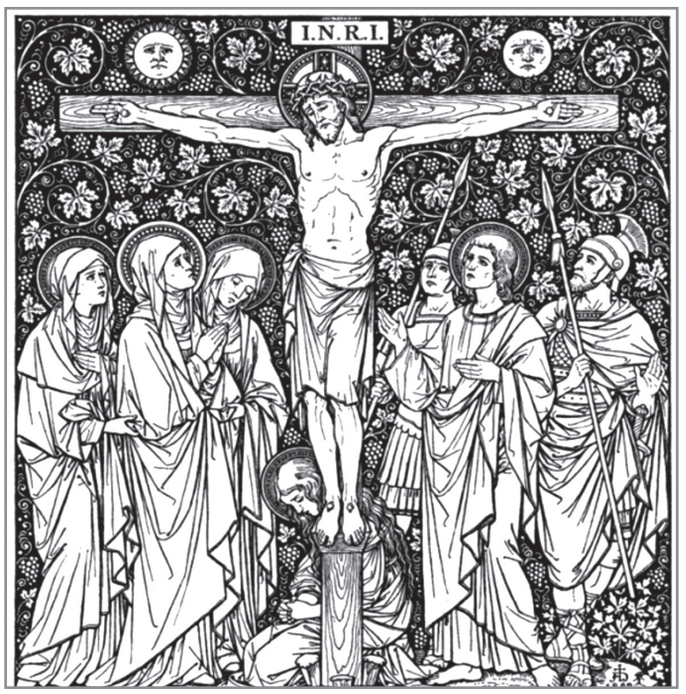
– **Turniej szóstek piłkarskich** – 13 maja, godz. 10.00, stadion KS Kuźnia.

– **Konkurs kulinarny** – 13 maja, godz. 11.00, miejsce RM GASTRO.

– **Zakończenie oraz festyn 27 maja** – Festyn rodzinny ze smażeniem jajecznicy na gigantycznej patelni, rozstrzygnięcie konkursu plastycznego oraz oficjalne ogłoszenie wyników i wręczenie nagród indywidualnych i nagrody głównej.

Nagroda główna, ufundowana przez Burmistrza Miasta Ustroń to czek na 5.000 zł na dofinansowanie przedszkola w danej dzielnicy lub wskazanego przez Radę Osiedla w przypadku braku przedszkola na terenie dzielnicy (Poniwiec i Zawodzie).

Szczegóły u przedstawicieli Rad Osiedli, KGW i u radnych miasta.



Alleluja

Z jakże wielką radością głoszę wam: Chrystus zmartwychwstał! Chciałbym, aby ta wieść dotarła do każdego domu, każdej rodziny (...)

Chciałbym przede wszystkim, aby dotarła ona do wszystkich serc, bo tam Bóg pragnie zasiać tę Dobrą Nowinę: Jezus zmartwychwstał, jest nadzieja dla Ciebie, nie jesteś już pod panowaniem grzechu, zła!

Zwyciężyła miłość, zwyciężyło miłosierdzie!

Papież Franciszek

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy życzymy, aby Zmartwychwstanie Pana Jezusa, napełniło prawdziwym pokojem i dało siłę do pokonywania trudności, obdarzając wszelkimi łaskami i błogosławieństwem. Niech spotkanie z Chrystusem w Poranek Wielkanocny umocni wiarę w Jego żywą obecność w naszym życiu i prowadzi do spotkania z Nim w drugim człowieku.

ks. Wiesław Bajger

W drodze do Emaus

Każdy człowiek, musi się liczyć z nieuniknioną rzeczywistością śmierci. Ojcowie pustyni, to znaczy mnisi żyjący w Egipcie w IV i V wieku po Chrystusie, mówili swoim uczniom, a nas to też przecież dotyczy, że winniśmy w miarę często rozważać dwie tajemnice, aby lepiej zrozumieć sens naszej codzienności: tajemnicę śmierci i tajemnicę zmartwychwstania.

Obie te realne rzeczywistości wpływają na nasze życie, wiedząc, że moje życie ma swój ziemski kres, inaczej żyję i inaczej podchodzę do drugich. Wiedząc, że zmartwychwstanie umarłych jest udziałem w zmartwychwstaniu Jezusa, to moja wiara jest karmiona prawdą, która przemienia moje życie. Zmartwychwstanie Jezusa nas karmi i uczy wiary otwartej na życie i jego piękno. Światło zmartwychwstania oświetla każdy nasz dzień, a zarazem nadaje sens temu wszystkiemu, co robimy i kim jesteśmy.

Przeżywając święta Wielkanocne dochodzi nas Słowo Boże z Listu ap. Piotr 1,3: *Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa*.

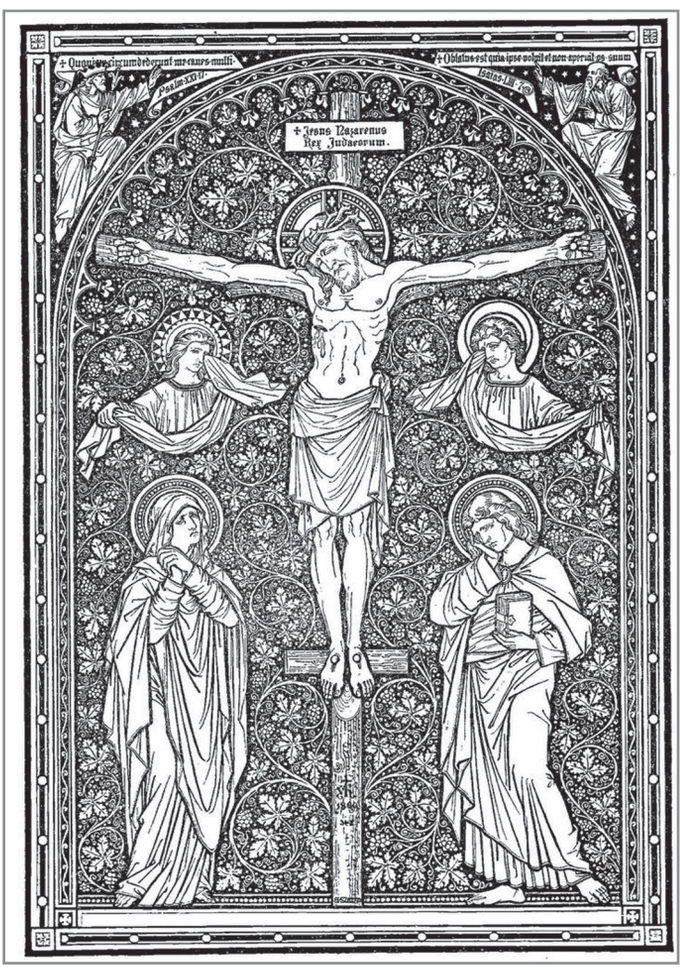
Chrystus oddał siebie samego za każdego z nas. Złożył najwyższą ofiarę, po to abyśmy mogli być zbawieni. Jego miłość do ludzi nie zna granic. Dlatego nie musimy się niczego obawiać, bo kto wierzy w Niego choćby i umarł żyć będzie.

Zmartwychwstanie Chrystusa mówi nam, że to Bóg, a nie śmierć decyduje o naszym ostatecznym przeznaczeniu. Zmartwychwstanie Jezusa pozwala wierzącemu spojrzeć z niebiańskiej perspektywy na teraźniejszość i daje obietnicę życia wiecznego w przyszłości.

To zapewnienie nigdy nie przeminie, ponieważ Słowo Boże pozostaje zawsze aktualne. Dlatego patrzmy w przyszłość nie z trwogą, lecz z nadzieją na wieczne życie w Bożym Królestwie. Błogosławiony człowiek, który z Chrystusem idzie przez życie. On zawsze jest ten sam, wczoraj, dziś i na wieki.

Oto jest dzień, który Pan uczynił, weselmy się i radujmy się w Nim. Ps 118,24

ks. Piotr Wowry



KRONIKA MIEJSKA

PREWENCJA CHORÓB UKŁADU KRĄŻENIA

Uniwersytet III Wieku w Ustroniu, Fundacja Esprit i Muzeum Ustrońskie zapraszają na wykład prozdrowotny, który wygłosi kardiolog dr nauk med. Mieczysław Dudka na temat „Prewencja chorób układu krążenia – znaczenie modyfikacji stylu życia” .

Spotkanie odbędzie się w czwartek, 20 kwietnia o godz. 17.00 w Muzeum Ustrońskim.

* * *

STAŻ W MUZEUM

Muzeum Marii Skalickiej przyjmie na staż w charakterze muzealnika od 18 kwietnia do 16 października 2017 r. osobę do 29. roku życia, zarejestrowaną jako bezrobotna w Urzędzie Pracy w Cieszynie. Zgłoszenia: tel: 33 858 78 44, mail: ustroń@skalickamuzeum.pl. Muzeum czynne od wtorku do piątku w godz. 9.00-16.00.

* * *

ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW OSIEDLA PONIWIEC

Zarząd Osiedla Poniwiec serdecznie zaprasza na zebranie ogólne mieszkańców, które odbędzie się 21 kwietnia o godz. 17.00 w Hotelu Park Poniwiec.

Zapraszamy również do odwiedzenia naszej nowej strony internetowej osiedla: www.osiedleponiwiec.ustron.pl Stronę będziemy prowadzić w prostej, czytelnej formie. Każda zakładka posiada pole komentarzy, zatem prosimy mieszkańców o opinie lub sugestie dotyczące spraw, jakie poruszamy lub spraw, które poruszyć należy.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Jan Lebiedzik	lat 77	ul. Porzeczkowa
Piotr Romański	lat 61	ul. 3 Maja

15/2017/1/R

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Leszek Kubień
biuro czynne: **pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00**
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

WAŻNE TELEFONY

Numer alarmowy 112

Policja Ustroń	**33 856-38-10**
	33 854-34-13
Straż Pożarna Polana	
	33 854-59-98
Wodociągi	**33 854-34-96**
	33 854-22-44
Przedsiębiorstwo	
Komunalne	**33 854-35-00**
Urząd Miasta	**33 857-93-00**
Straż Miejska	**33 854-34-83**
	604-558-321
Pogotowie Energetyczne 991	
	33 857-26-00
Kominiarz	**33 854-37-59**
	602-777-897

STRAŻ MIEJSKA

3 IV 2017 r.
Tego dnia dwukrotnie interweniowano w sprawie padniętych kun – przy ul. Leczniczej oraz 3 Maja. Zostały one zabrane do utylizacji.
4 IV 2017 r.
Interwencja w sprawie linii telefonicznej, opadniętej bezpośrednio nad jezdnią, stwarzającej utrudnienia w ruchu drogowym. Wezwano odpowiednie służby. Awarię udało się szybko naprawić.
5 IV 2017 r.
Straż miejska prowadzi stałe kontrole parków miejskich, placów zabaw i boisk szkolnych w zakresie przestrzegania porządku publicznego.
8 IV 2017 r.
Interwencja w sprawie padniętego borsuka przy ul. Krzywaniec. Zwierzę zostało zabrane do utylizacji. **(ed)**

ZEBRANIE WYBORCZE OSIEDLA NIERODZIM

18 maja o godz. 17.00 w SP nr 6 w Nierodzimiu odbędzie się Ogólne Zebranie Mieszkańców Osiedla Nierodzim, na którym przeprowadzony zostanie wybór Przewodniczącego i Zarządu Osiedla Nierodzim. Obecnie Zarząd tworzą: przewodniczący – Wit Kozub, wiceprzew. – Halina Kujawa, wiceprzew. – Maria Nowak, sekretarz – Mariusz Copija, skarbnik – Stanisław Kozieł.

15/2017/3/R



15/2017/2/R



to i owo z okolicy

W Niedzielę Palmową centrum Strumienia przypominało… Jerozolimę. W południe setki osób podziwiało plenerowe misterium poprzedzające Wielkanoc. Organizatorem była tamtejsza parafia pw. św. Barbary.

* * *

Na rynku w Cieszynie odbyła się XVII Akcja Krwiodawstwa pod hasłem „Zdaj egzamin z życia”. Wzięli w niej udział tegoroczni maturzyści z dwunastu szkół powiatu cieszyńskiego, w tym z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Ustroniu. Krew oddało 120 osób – 54 litry. Od początku akcji prawie 2800 osób oddało ponad 1200 litrów krwi.

* * *

W regionie cieszyńskim dość popularne jest nazwisko Pilch. Do najbardziej znanych należy pisarz Jerzy Pilch z Wisły i bibliofil z Gojów, nieżyjący już Józef Pilch.

* * *

Do końca września przyszłego roku potrwa modernizacja przedszkola publicznego w Pierśćcu. Po zakończeniu inwestycji ma być uruchomiony nowy oddział dla trzylatków i czterolatków z Pierśćca, Kowali i okolic.

* * *

Kilkudziesięciu mieszkańców Bażanowic postanowiło wysprzątać swoją wioskę. Zebrali około 70 worków rozmaitych odpadów. To nie pierwsza i zapewne nie ostatnia tego rodzaju akcja pod wodzą sołtysa Jana Poloka i miejscowych strażaków.

* * *

W Skoczowie rozpoczną się niebawem roboty remontowe chodników wzdłuż północnej i wschodniej pierzei rynku. Obecną nawierzchnię postanowiono zastąpić granitowymi płytami, przekładanymi drobną kostką. Termin zakończenia prac to koniec maja, a koszt 104 tys. zł.

* * *

Ze wzgórza Koczy Zamek w Koniakowie rozciąga się piękna panorama. Przy dobrej widoczności na horyzoncie pojawiają się Tatry. Widok ten trafił do rankingu „Newsweeka” na 15 najpiękniejszych miejsc w Polsce.

* * *

Górki należą do najstarszych wsi na Śląsku Cieszyńskim. Nazwę Górki Wielkie odnotowano po raz pierwszy w 1305 roku, a Górki Małe w 1506 roku. Oznacza to, że sąsiadujące z Ustroniem wioski liczą ponad 700 lat. **(nik)**



Joanna Wowrzeczka. Fot. M. Niemiec

POCHODZENIE MA ZNACZENIE

Rozmowa z dr hab. Joanną Wowrzeczką, adiunktem w Instytucie Sztuki Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, kierowniczką świetlicy Krytyki Politycznej w Cieszynie

Zawodowo i prywatnie związana jesteś z Cieszynem, ale masz ustrońskie korzenie.

Tak, ze strony mamy. Mój dziadek, Feliks Sobolewski przez wiele lat pełnił funkcję komendanta ustrońskiego komisariatu Milicji Obywatelskiej. Zmarł kilka lat temu w wieku 96 lat w Miejskim Domu Spokojnej Starości na ul. Słonecznej. Babcia od wielu lat mieszka w Skoczowie, ale sercem pozostaje wierna Ustroniowi, gdzie spędziła całe swoje życie zawodowe. Urodziła się i mieszkała w Hermanicach, a jej ojciec przybył na Śląsk Cieszyński z Ukrainy, o czym świadczy nazwisko panieńskie - Mychajłyk. Pradziadek Piotr Mychajłyk był zasłużonym pracownikiem Kuźni. Z kolei rodzice dziadka Felka przybyli na Śląsk z Litwy. Przejechali bardzo długą drogę z ojczyzny przez Lille we Francji. Pamiętam, że dziadek biegle mówił po francusku.

My też żyjemy w ciekawych czasach...

Raczej smutnych. Nigdy wcześniej tak bardzo nie odczuwałam rozczłonkowania świata. Z racji tego, czym się zajmuję, co czytam, z kim rozmawiam i gdzie przebywam, wiedziałam o tym, ale teraz uderza to we mnie niemal fizycznie. Pogłębiają się podziały na sektory, podsektory, podpodsektory i z nich składa się nasze społeczeństwo. Skutkiem podziałów jest brak porozumienia i fakt, że wartości, które ja wprost nazywam dobrami wspólnymi, nie są traktowane z należytą powagą i troską. Są nie tylko zawłaszczane, ale, co gorsza, porzucane, traktowane jak śmieć, którym może ktoś się zajmie. Tak jest choćby z edukacją czy zdrowiem. A przecież nie da się przypisać im jednej instytucji, jednego podmiotu odpowiedzialnego. Za zdrowie nie może być odpowiedzialny wyłącznie ośrodek zdrowia czy minister zdrowia, tak jak my nie powinniśmy być tylko beneficjentami albo co gorsza klientami korzystającymi z usług tych instytucji. Powinniśmy odczuwać wspólnotę i na każdym etapie dbać o elementarne dobra.

Znalazłam twoją wypowiedź: „Mój patriotyzm polega na przywracaniu obywatelskości i przekonaniu, że mogę wiele jako obywatelka". Skoro takie stawiasz tezy, już nieraz musiałaś się sparzyć i zwątpić.

Moim sposobem na rzeczywistość jest działanie. Gdy pojawia się problem, spinam się i robię coś, by go rozwiązać. Czasem jest

(cd. na str. 5)

WPUŚĆ O SŁOŃCE WIELKANOCNE

Wielkanoc to najstarsze i najważniejsze święto chrześcijańskie, które przypomina nam, że Chrystus umarł za nasze grzechy dając nam zbawienie. Chrześcijanie łączą się w modlitwie i uwielbieniu Boga, choć w każdym Kościele wygląda to nieco inaczej.

Kościół ewangelicki odchodzi od symboliki. Nie ma odprawianych dróg krzyżowych, nie ma Grobu Pańskiego, nie ma także święcenia pokarmów. Nacisk kładziony jest na Słowo Boże oraz na nabożeństwa.

– Na święta Wielkiej Nocy musimy patrzeć trochę szerzej. Jest okres pasyjny, który przygotowuje nas do przeżycia tych świąt, ale jest też okres od Niedzieli Palmowej, czyli Wielki Tydzień i Triduum Paschalne. To bardzo ważne dni, które bezpośrednio wprowadzają nas w zmartwychwstanie Jezusa – mówi ks. Dariusz Lerch z parafii ewangelicko-augsburskiej ap. Jakuba Starszego w Ustroniu. – Wielki Czwartek to pamiątka Ostatniej Wieczerzy, w czasie której ustanowiony został Sakrament Ołtarza, czyli Komunii św. Trzeba tu zaznaczyć, że zgodnie z nauką naszego Kościoła Ciało i Krew Jezusa są realnie obecne w chlebie i winie. Oczywiście, są kościoły ewangelikalne lub nawet ewangelickie, które traktują Komunię św. jako pamiątkę, mając na uwadze słowa Jezusa: „To czyńcie na pamiątkę moją". Nasz reformator ks. dr Marcin Luter zawsze jednak powtarzał, że Komunia to prawdziwe Ciało i Krew Jezusa i tylko tak możemy ją traktować.

Wielki Piątek jest nazywany największym świętem ewangelickim z racji tego, że teologia luterańska jest skierowana na Chrystusa, a kulminacyjnym punktem Jezusowej drogi jest krzyż i zmartwychwstanie.

– Krzyż Chrystusa daje zbawienie, do tego krzyża zostały przybite grzechy całej ludzkości. W ten dzień w wielu domach ewangelickich obowiązuje ścisły post. W kościołach milkną dzwony na znak żałoby, rola organów zredukowana jest tylko do tych najważniejszych części, nakrycie przybiera kolor czarny, w wielu też parafiach na krzyż nakłada się kir. Trzeba tu jednak podkreślić, że mimo żałoby jest nadzieja, bo patrząc na krzyż nie myślimy tylko o śmierci, ale patrzymy dalej wiedząc, co stało się później: nasz Pan zmartwychwstał – zaznacza ks. Lerch.

Kościół ewangelicki nie celebruje Wielkiej Soboty, mimo że jest to jeden z dni zaliczanych do Triduum Paschalnego. Wierni

(cd. na str. 5)

15/2017/4/R



WPUŚĆ O SŁOŃCE WIELKANOCNE

(cd. ze str. 4)

ewangeliccy oczekują na uroczyste obchody świąteczne.

– Wielka Sobota jest wigilią Wielkiej Nocy, którą celebrujemy o 5 rano świątecznym nabożeństwem. Wtedy też symbolicznie rozwiązujemy dzwony, a do liturgii wraca „Alleluja”. Nabożeństwo kończymy pieśnią „Wpuść o słońce wielkanocne”, otwierając wszystkie drzwi kościoła i wpuszczając pierwsze promienie dnia – opowiada ks. Lerch. – Świąteczna niedziela i poniedziałek przybliżają ludzi do Boga i do siebie nawzajem, bo na co dzień rzadko się zdarza, aby cała rodzina wspólnie zjadała np. śniadania, pobyła ze sobą. W takie święto jest to możliwe.

Kościół zielonoświątkowy, podobnie jak ewangelicki, odchodzi od symboliki.

– Nie chcemy przerostu formy nad treścią – tłumaczy Bogusław Wrzecionko, pastor zielonoświątkowego zboru „Betel”. – W Wielki Piątek mamy nabożeństwo, podczas którego przystępujemy do Wieczerzy Pańskiej - Komunii. Po tym dniu oczekujemy na święta Zmartwychwstania Pańskiego, które obchodzimy odprawiając uroczyste nabożeństwo. Dzień ten jest bardzo radosny, świętujemy triumf Chrystusa, choć ten temat jest u nas zwiastowany cały rok, bo krzyż to centrum życia chrześcijańskiego. Przez ofiarę Jezusa na krzyżu darowaną mamy przede wszystkim możliwość ratunku od wiecznej śmierci i pewność życia wiecznego. Przez dzieło krzyża mamy też moc do zwycięskiego życia, do wolności od wszelkich nałogów i zniewoleń, a w końcu uzdrowienie naszych ciał od choroby, co nie tylko głosimy, ale też i realnie doświadczamy. Każdy powie, że Wielkanoc jest czasem wgłębienia się w Mękę Pańską i Zmartwychwstanie. To jest fakt. My jednak idziemy dalej, zastanawiamy się, czy i na ile głęboko ten fakt zmienia coś w naszym życiu.

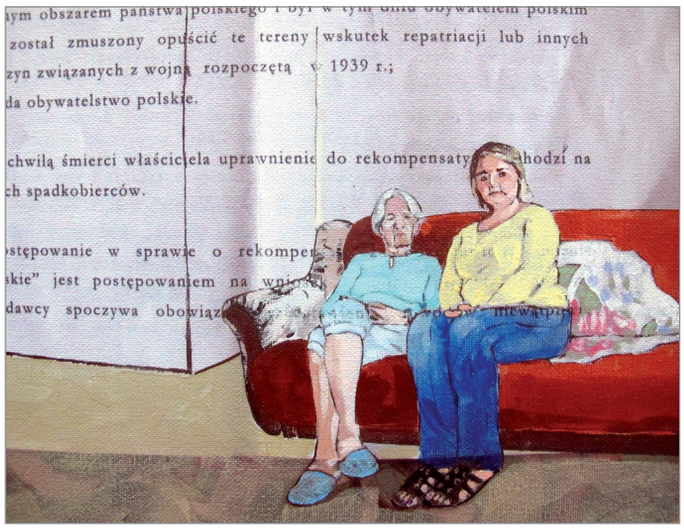
Każdy Kościół zaznacza, że najistotniejszy jest krzyż. Przez niego dokonuje się zbawienie człowieka.

– Gdyby nie było zmartwychwstania, śmierć okazałaby się porażką. Te święta są okazją, by znów na świeżo przypomnieć sobie, że życie zatriumfowało nad śmiercią, nad potępieniem. Wielki Piątek oddaje głębię tego wydarzenia – wyjaśnia pastor Wrzecionko. – Chrystus nie musiał umierać, nie musiał brać krzyża na ramiona. Ale chciał to zrobić dla nas, dla naszego ratunku, ofiarował siebie za nas. Każdy ma prawo przyjąć wiarą zbawcze dzieło Jezusa, bądź je odrzucić. Uświadomienie sobie faktu naszej grzeszności i bezradności wobec grzechu, szczera pokuta, przyjęcie wiarą zba-

(cd. na str. 6)

15/2017/5/R





„Pani Polonistka”, z cyklu: Jak się uda, jestem silna, akryl, płótno, 50x36 cm, 2012.

POCHODZENIE MA ZNACZENIE

(cd. ze str. 4)

łatwiej, czasem trudniej. Jednak obecnie mam poczucie samotności, społecznej nawet w sensie ontologicznym, poczucie, że nie ma z kim grać. Przeszkodą stają się poglądy, opcja polityczna, a przecież wszyscy wiemy, co to jest dobro i powinniśmy do niego dążyć. Inaczej do pewnych spraw podchodzimy, różny mamy światopogląd, ale generalnie, cel mamy wspólny. Niedługo skończę 45 lat i nie przypominam sobie, żebym kiedykolwiek spotykała tak wielu ludzi smutnych, zamykających się przed sobą, unikających rozmowy, przede wszystkim nieufnych.

I w ich imieniu stajesz na barykadach? Dlaczego ty?

Bo nikt tego nie robi chociaż częściej dlatego, że ludzie nie wiedzą jak to zrobić albo boją się. Razem z paroma kobietami, które nie reprezentują żadnego środowiska oraz ze swoim zespołem Krytyki Politycznej zorganizowałam w Cieszynie Czarny Protest, potem jeszcze jeden. Manifestowałam też sprzeciw wobec reformy oświaty organizując wcześniej wraz z rodzicami konferencję na temat tej zmiany, z którymi też przygotowaliśmy protest dla ludzi, którzy nie mogą sobie pozwolić na wyjazdy do większego miasta, a przez to ominą ich bardzo ważne wydarzenia i możliwość wyrażenia swoich poglądów. A chcieli je wyrazić, bo przyszli na rynek.

Ale dlaczego właśnie ty? Masz swoją sztukę, swoich studentów, syna...

Sięgam do bardzo już archaicznego wzorca intelektualisty, człowieka uniwersytetu, który ma zobowiązania w sferze społecznej. To nie jest tak, że my, wykładowcy, mamy większe prawo do okopania się w pracowniach i bibliotekach. Mam obowiązki, muszę być zaangażowana nie tylko w kształtowanie, przekazywanie wiedzy, ale przede wszystkim zaangażowana w przenoszenie ich do sfery publicznej. Mam się dzielić.

Skąd czerpiesz pewność, że masz rację?

Wcale nie uważam, że mam rację. Uważam, że trzeba mówić o swoich poglądach i bronić ich. Tylko pozornie stajemy po dwóch stronach barykady, bo świat nie jest czarno-biały. Wychodząc na ulicę, stwarzamy przestrzeń do dialogu. Zresztą „strony barykady” są często wytworem mediów, które lubią w sposób uproszczony przedstawiać racje. Rozmawiam z ludźmi i cały czas staram się bardzo twardo stąpać po ziemi. Słucham szczególnie tych, którzy ciężko pracują, pokonują codzienne przeszkody, potykają się i dalej zmagają z losem. Przed Czarnym Protestem odbyłam wiele rozmów i dowiedziałam się, że gros popierających nas osób to ludzie głęboko wierzący. Nie tylko chodzący do kościoła, ale refleksyjnie myślący o Bogu i o wierze. Więc nie jest prawdziwe stawianie, jak to widzimy czy czytamy w relacjach z protestów,

(cd. na str. 6)



J. Wowrzeczka podczas protestu przeciw reformie oświaty.

POCHODZENIE MA ZNACZENIE

(cd. ze str. 5)

wariatek, feministek i ateistek naprzeciw porządnych ludzi, chroniących życie. W czasie pierwszego protestu podszedł do mnie chłopak i krzyczał na mnie: „Pani nie ma miłości". Jak by mógł, to chyba by mnie uderzył. Powiedziałam, że mam ogromne pokłady miłości i właśnie je demonstruję i deklaruję.

Nie wydaje mi się, by ulica była dobrym miejscem do dialogu - krzyki, emocje, agresja.

Tak to wygląda w newsach, a ty powielasz ten stereotyp. Ja twardo stoję po stronie wyboru, ale najbardziej zależy mi na edukacji, którą się blokuje i traktuje jak wstęp do aborcji. To jest zaprzeczanie rzeczywistości, bo dzieci prędzej czy później i tak wszystkiego się dowiedzą, kluczowa jest jakość przekazywanej wiedzy. Chciałabym, żeby te wszystkie dziewczynki, które nie mają w domu wsparcia, nie mają z kim porozmawiać o płci, dojrzewaniu, seksualności, dowiedziały się najważniejszych rzeczy dotyczących ich ciała i zdrowia od odpowiednio przygotowanych specjalistów. Żeby nie musiały w przyszłości podejmować trudnych decyzji. W świetlicy Krytyki na co dzień pracujemy z dziećmi i młodzieżą i wiemy, jak trudno z nimi prowadzić rozmowy.

Co więc dają protesty?

Najbardziej lubię tę część przed godziną zero, kiedy dajemy sobie czas na edukację, wyjaśnienie naszych racji. Podczas tych ostatnich trzech akcji, które zorganizowałyśmy, sporo osób przyszło po wiedzę, bo nie były pewne, czy dobrze rozumieją problem, nie do końca ufały przekazom medialnym. Rozmawialiśmy i potem mogły zdecydować, czy się przyłączyć, czy wrócić do swoich spraw. W czasie samej akcji rzeczywiście grają głównie emocje, choć podkreślę, że z naszej strony bardzo pozytywne. Poczucie wspólnoty jest bardzo energetyczne, pomaga znieść krzyki i wyzwiska. Przy okazji tych protestów poznałam wspaniałych ludzi i mogę liczyć na współpracę z nimi albo przynajmniej wspólnotę zrozumienia. Kiedy doszło do konfliktu o ul. Chrobrego, gdzie został przeniesiony cały dworzec autobusowy, wykorzystuję te znajomości. Wspólnie zastanawiamy się, czy jest jakieś wyjście z sytuacji, z kim to trzeba przedyskutować, kogo przekonać. Podejmując różne działania, uprawiam rzemiosło tworzenia wspólnoty.

Próbujesz dialogu również poprzez sztukę.

Czasami rozmowa nie jest możliwa, a kluczem do porozumienia staje się sztuka. Trzeba coś pokazać, pobudzić do myślenia.

(cd. na str. 7)

WPUŚĆ O SŁOŃCE WIELKANOCNE

(cd. ze str. 5)

wienia powoduje, że rodzimy się na nowo, stajemy się bliscy Bogu, stajemy się wg Pisma Świętego Jego dziećmi, a On naszym Ojcem, żyjemy bez strachu w bliskiej, wręcz zażyłej relacji z Bogiem. To jest podstawowe przesłanie tych świąt.

A jak przeżywanie Triduum Paschalnego wygląda w Kościele rzymskokatolickim?

– Triduum Paschalne to czas przybliżenia męki, śmierci i zmartwychwstania Pańskiego – mówi ks. Sebastian Jarczyk, misjonarz Świętej Rodziny. – W Wielki Czwartek przeżywamy i wspominamy ustanowienie Eucharystii i kapłaństwa. W ten dzień odprawiana jest jedna Msza św., podczas której kapłan obmywa nogi 12 mężczyznom. Gest ten symbolizuje pokorę i miłość Jezusa do człowieka. Po Mszy następuje przeniesienie Chrystusa w najświętszym sakramencie do Ołtarza Wystawienia i wtedy też możemy go adorować. Towarzyszymy Mu w ten sposób w cierpieniu, jakie przeżywał w ogrodzie oliwnym oraz podczas sądu. Adoracja trwa do Liturgii Męki Pańskiej, jaką przeżywamy w Wielki Piątek. W ten dzień nie ma Mszy św.

Liturgia ta składa się z 4 części. Wpierw jest Liturgia Słowa, której punktem centralnym jest przeżywanie Męki Pańskiej – czytana jest Ewangelia wg św. Jana. Później następuje uroczysta modlitwa powszechna, w której lud Boży wznosi wezwania za Kościół święty, papieża, wszystkie stany Kościoła, katechumenów, Żydów, niewierzących w Chrystusa, niewierzących w Boga, za rządzących państwami, za strapionych i cierpiących oraz modli się o jedność chrześcijan. Po uroczystej modlitwie wierni adorują krzyż poprzez jego stopniowe odsłonięcie i ucałowanie. Pocałunek ten to ucałowanie i przyznanie się do naszych grzechów, za które umarł Jezus. Po adoracji krzyża wierni przystępują do Komunii św., a następnie jest procesja do Grobu Pańskiego.

– Zwyczaj stawiania Grobu Pańskiego w polskich kościołach przyszedł z Palestyny i zakorzenił się w naszym kraju w XVI wieku – mówi. ks. Jarczyk. – Trwamy w modlitwie przy grobie do Wigilii Paschalnej, która sprawowana jest w Wielką Sobotę.

Przed południem wierni przynoszą do kościoła pokarmy, które poświęcone spożywają podczas wielkanocnego śniadania. Trzeci dzień Triduum Paschalnego to czas ciszy, refleksji, skupienia i oczekiwania na zmartwychwstanie Pańskie. Po zachodzie słońca sprawowana jest uroczysta Eucharystia ku czci Chrystusa Zmartwychwstałego, która – podobnie jak Liturgia Męki Pańskiej – podzielona jest na 4 części.

– Pierwsza część to Liturgia Światła, czyli poświęcenie ognia, który jest symbolem światłości Zmartwychwstałego Jezusa. Następnie, śpiewane jest orędzie wielkanocne, które wyraża radość ze zwycięstwa nad szatanem – wyjaśnia ks. Jarczyk. – Drugą częścią jest Liturgia Słowa, która ukazuje i przypomina o zbawczych wydarzeniach od stworzenia świata, przez wyprowadzenie Izraelitów z Egiptu, aż do momentu zmartwychwstania Jezusa. Po tej liturgii wierni śpiewają uroczyste Alleluja, po którym przychodzi czas na Liturgię Chrzcielną. W jej trakcie katechumenom udziela się chrztu, bierzmowania i Eucharystii, a jeżeli katechumenów nie ma to kapłan błogosławi wodę chrzcielną, która jest używana w ciągu całego roku. Wierni odnawiają także przyrzeczenia chrzcielne. Ostatnią częścią jest Liturgia Eucharystyczna, po której może następować procesja rezurekcyjna. Lud Boży wychodzi na zewnątrz kościoła obwieszczając światu, że Jezus zmartwychwstał. Triduum Paschalne kończy się nieszporami w Niedzielę Wielkanocną.

Zauważyć można bogatą symbolikę, obecną w Kościele katolickim w trakcie przeżywania Triduum Paschalnego, choć nie tylko. To tradycja, która wywodzi się ze średniowiecza, kiedy większość ludzi nie umiała czytać. Kościół, chcąc przybliżyć im zbawcze wydarzenia, ilustrował je na obrazach czy podczas przedstawień.

Czego można życzyć sobie nawzajem na czas tych świąt? Przede wszystkim tego, aby wgłębić się w tajemnicę krzyża i zmartwychwstania, nieść nadzieję na życie wieczne otwierając się na działanie Chrystusa.

Agnieszka Jarczyk

Zdaniem Burmistrza

O świętach wielkanocnych mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Właśnie przeżywamy Wielki Tydzień bezpośrednio poprzedzający święta Wielkiej Nocy. Wielkanoc to święto ruchome, a w tym roku przypada dość późno, bo dopiero na połowę kwietnia, ale dzięki temu możemy już w pełni cieszyć się słońcem i ciepłymi dniami. W przyrodzie, sklepach i naszych domach dominują żółcie i zielenie, razem z wszelkiego rodzaju kurkami, kurczaczkami, zajączkami i pisankami. Jest wesoło, kolorowo, a to napawa optymizmem.

Wielkanoc to czas radości, pełen przeżyć religijnych, ale również tych związanych z wiosną i budzącą się do życia przyrodą. Chrześcijanie świętują zmartwychwstanie Jezusa, pokonanie śmierci, a natura również pięknie wpisuje się w wielkanocne uroczystości. Zima, którą kojarzymy z uśpieniem, zamieraniem, dawno już za nami, na drzewach i krzewach rozwijają się młode liście, zieleni się trawa, kwitnie wiele gatunków krzewów i kwiatów cebulowych. Inaczej niż przed świętami Bożego Narodzenia, przedświąteczne porządki nie ograniczają się do domów i mieszkań, ale staramy się też wysprzątać ogrody i obejścia.

Dla wielu z nas Wielki Tydzień jest najważniejszym tygodniem w roku, a same święta, począwszy od Wielkiego Piątku, a na Poniedziałku Wielkanocnym kończąc, są czasem szczególnego przeżywania. Warto to uszanować i pamiętać, że zgodnie z tradycją, z szacunku dla wiernych Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, w Wielki Piątek nie wykonujemy ciężkich i głośnych prac. Obecnie dość powszechne jest stricte komercyjne podejście do świąt i wiele osób traktuje je po prostu jako czas na wypoczynek, okazję do spotkań z rodziną i przyjaciółmi. Trudno jednak znaleźć domy, w których nie będą się odbywały żadne przygotowania do przeżywania tego wyjątkowego czasu.

W Ustroniu wiele rodzin tradycyjnie podchodzi do świątecznego menu, mimo że sklepy oferują coraz to wymyślniejsze produkty i potrawy, egzotyczne owoce i zagraniczne przysmaki. Jednak większość z nas nie wyobraża sobie Wielkiej Nocy bez sałatki jarzynowej, domowego chrzanu, szynki i kiełbas, które coraz więcej osób wędzi we własnym zakresie. Takie wędliny znajdziemy w charakterystycznych dla naszego regionu murzinach. Na wielkanocnym stole nie może zabraknąć też drożdżowych bab, kołaczy z serem i mazurków, które wprawdzie nie należą do cieszyńskiego obyczaju, ale rozpowszechniły się jako tradycyjny polski przysmak. Zaś jeśli chodzi o obiad, to trudno sobie wyobrazić Wielkanoc bez żurku albo barszczu białego.

W sobotę we wszystkich kościołach katolickich odbędzie się święcenie potraw, podczas którego można oglądać bardzo bogate i pięknie przystrojone koszyki z chlebem, solą, jajkami, wędlinami i pieczywem. Pierwszy dzień świąt to czas dla najbliższych, za to w Poniedziałek Wielkanocny, chętnie odchodzimy od stołów, żeby wyjść na spacer, zażyć trochę ruchu. Trzeba jednak uważać, gdyż Śmigus Dyngus zawsze w Ustroniu był bardzo mokry. Jeśli pogoda dopisze, szczególnie młodzi ludzie będą mieli dużo zabawy. Młodsi chętnie sprawdzą każdy zakamarek ogrodu, by odnaleźć prezenty, które zostawił Zajączek.

Dla mnie święta Wielkiej Nocy są świętami nadziei i tej nadziei Państwu życzę oraz zdrowych, spokojnych, rodzinnych świąt.

Spisała: **(mn)**





Debata w świetlicy Krytyki Politycznej w Cieszynie.

POCHODZENIE MA ZNACZENIE

(cd. ze str. 6)

Oczywiście, gdyby ludzie czytali książki, byłoby nam łatwiej, bo dowiedzieliby się, że świat jest bardziej skomplikowany niż nam się go przedstawia. Medialne skróty bardziej powodują spięcia niż cokolwiek tłumaczą, a stały się niestety najpopularniejszym źródłem wiedzy. Królują debaty, podczas których rzadko dochodzi do wymiany poglądów, częściej jest to prezentacja własnych. Stawianie ludzi na biegunach, jak to na przykład robi Pospieszalski, jest dla mnie obrzydliwe i nie przynosi żadnego efektu. Ludziom puszczają nerwy i tyle. Na przykładzie pracy z dziećmi w naszej świetlicy mogę powiedzieć, że skuteczne jest tylko i wyłącznie systematyczne, konsekwentne prowadzenie działań, warsztatów, zajęć edukacyjnych.

Czy nie masz wrażenia, że twoje zaangażowanie w tworzenie społeczeństwa obywatelskiego w Polsce to syzyfowa praca?

Myślę o wspólnocie, którą trzeba budować i o zaufaniu, które należy odbudowywać. Żeby ludzie nie bali się stanąć w szeregu, bo ktoś doniesie i stracą pracę. Żeby spotykali się na dyskusję, ale umieli podać sobie ręce. Jest wiele innych rzeczy niż sam temat akcji, dla których warto wychodzić na ulice. Myślę, że pokazywanie swojej gęby na jednym czy drugim proteście daje ludziom wiarę, że nie trzeba się bać, że wolno nam głośno wyrazić swoje zdanie. To jest trudna i żmudna praca, ale nie uznałabym jej za syzyfową.

Czy nie uważasz, że mogłabyś więcej zdziałać w samorządzie?

Co cztery lata pojawia się taka propozycja ze strony środowiska, z którym jestem związana, ale boję się o siebie. Gdy ludzie dochodzą do władzy, nawet tego najniższego szczebla, zmieniają się. Obserwuję taką prawidłowość od lat. Gdy pokazuję, że mogę działać jako zwykła obywatelka, zyskuję większe zaufanie ludzi i daję im więcej. Przede wszystkim przekaz, że każdy może coś zrobić, nie trzeba być radnym. Nie mówię, że to się nigdy nie wydarzy, jednak podchodzę do tego ostrożnie, bo uważam, że być radną to misja i poważne zobowiązanie wobec ludzi i to nie tylko ze swojego okręgu. Bardzo martwi mnie, gdy radni mówią, że odpowiadają tylko wobec mieszkańców swoich ulic.

Czy w związku z tym, że imperatyw moralny każe ci wychodzić na ulicę, nie cierpi twoja sztuka?

Nie, choć pracuję wolniej, bo nie mam czasu. Jednak nie miałabym takiej świadomości jako artystka, gdybym spędzała czas tylko w pracowni. Dla mnie działalność w ramach Krytyki, czy jako wykładowczyni, czy jako człowiek wyrażający siebie na protestach, ja to wszystko traktuję jako pewien warsztat artystyczny. Tak samo zachowuję się przed płótnem, jak i na

(cd. na str. 8)



„Radek”, z cyklu: Niebieska karta, 49x64, akryl, płótno, 2014.

POCHODZENIE MA ZNACZENIE

(dok. ze str. 7)

ulicy. Nie mogę jednego dnia być artystką, a drugiego już nie, to wciąż jestem ja, Joanna Wowrzeczka. Przykładem może być jeden z moich ostatnich projektów, który realizowałam z osobami mieszkającymi na osiedlu Grygowej w Lublinie, gdzie w dawnych hotelach robotniczych władze urządziły bloki socjalne. O tych terenach dawnej odlewni żeliwa mówi się „slumsy”. Przeprowadziłam tam wywiady z dwunastoma osobami, do każdego stworzyłam obraz, a z nich powstał kalendarz. Po prawie dwóch latach byłam w Lublinie na jakiejś konferencji, odwiedziłam tych ludzi, a tam katastrofa. Niedaleko zrobili wysypisko śmieci i w domach zalęgło się robactwo. Mieszkańcy interweniują, ale nikt nie reaguje, piszą do sanepidu, ale nie ma odzewu. Smród nie do wytrzymania, po sąsiedzku jeszcze schronisko dla psów i lotnisko. To jest taki przypadek, że owszem jest sztuka, ale można ją przerzucić na rzeczywistość i wymusić pewne działania. Znalazłam aktywistów, którzy zobowiązali się, że nauczą tych ludzi, jak napisać podanie, założyć stowarzyszenie. Więc tak wygląda ta moja sztuka. Jest fakt artystyczny, ale on zawsze pozostaje zaangażowany, bo jednak wciąż krążę wokół problemów wykluczenia, stygmatyzacji, przemocy domowej, dóbr wspólnych.

Czy sprawdzasz też losy podopiecznych Krytyki Politycznej?

Więcej mogłyby powiedzieć dziewczyny pracujące na co dzień z dziećmi. Wiem, że starają się być w kontakcie z dzieciakami, które przestały uczęszczać na zajęcia czy to z racji wieku czy skomplikowanej sytuacji, dzwonią do nich, spotykają się. Niestety, część z nich, zgodnie z idiotycznym, przemocowym, niepisanym prawem, musiała trafić do najgorszych miejsc na świecie. Na tym polega reprodukcja, opisana już w latach 70. przez Pierre’a Bourdieu i Jeana Claude’a Passerona. Przemoc symboliczna, czyli reprodukcja swoich pozycji oznacza, że z jakich domów pochodzimy, tak jesteśmy ustawieni. I tu się wiele nie zmieniło, a zwłaszcza w przestrzeni szkolnej. Dzieci, które pochodzą z bardziej skomplikowanych środowisk, ekonomicznie, kulturowo, społecznie, mają „przechlapane” na starcie. Nawet jak się bardzo staramy, dziewczyny chodzą do szkoły, kontaktują się z pedagogami, psychologami, i tak jest to dużo trudniejsza praca niż z dzieckiem, które ma „normalną” rodzinę i nie brakuje mu na chleb. Dzieci są traktowane inaczej. Jeśli nie przychodzą do szkoły, to jedne na pewno wagarują, a innym po prostu coś wypadło. Przy systematycznej stygmatyzacji, otwiera się prosta droga do przemocy, narkotyków, łamania prawa czy po prostu wycofania.

Tyle się mówi o wyrównywaniu szans, a ty wskazujesz na podziały klasowe.

One są faktem, po prostu. Dyrekcje szkół, nauczyciele i wychowawcy musieliby przerobić ze zrozumieniem lekcję o klasowości. Pochodzenie wciąż determinuje los. Każdy rząd mówi o wyrównywaniu szans, ale polega to głównie na organizowaniu specjalnych zajęć, które również stygmatyzują uczniów. Dzieci powinny być uczone, że szkoła to jest przestrzeń publiczna, gdzie nie tylko się uczymy, ale też wychowujemy. To w szkole kształtuje się nasz kręgosłup społeczny i jeśli nie ma warunków w domu, na szkole spoczywa obowiązek kształtowania młodego człowieka. Niech świetlica będzie czynna jak najdłużej, niech dziecko będące w trudnej sytuacji wychodzi z niej nakarmione, bo problem głodu nadal istnieje, z odrobionym zadaniem domowym, przygotowane do lekcji na następny dzień. Niech uczy się dobrych praktyk, nawyków, np. samodyscypliny, niezwykle pomocnej w zdobywaniu wiedzy, która z kolei jest szansą na lepsze życie. Może trzeba wpuścić do szkół wolontariuszy? Do nas zgłasza się bardzo dużo licealistów, którzy pomagają w pracy z dzieciakami. Dobrym przykładem na wyrównywanie szans są lekcje informatyki. Kultura cyfrowa ma swoją wartość i nikt już z tym nie dyskutuje, powinno się więc zainwestować w lekcje programowania dla wszystkich. Na razie na opłacenie kursu Lego z programowania robotów stać tylko zamożnych. Kompetencje kulturowe są potrzebne również do tego, by zaglądać na wartościowe strony w internecie. Mam wrażenie, że szkoła w dalszym ciągu jest niewykorzystaną platformą na drodze do wyrównywania klasowych szans. Nauczyciel na dzień dobry widzi rodzinę, a dopiero potem dziecko i mamy problem.

Na uniwersytecie masz do czynienia z młodymi ludźmi, jak byś opisała współczesnego studenta?

Daleka jestem od ogłaszania kryzysu intelektualnego. Pracuję na uniwersytecie 17 lat i mogę powiedzieć, że studenci mniej czytają, mniej nawigują pomiędzy różnymi obszarami wiedzy, ale mają inne kompetencje. To jest trochę nasz, wykładowców kłopot, że nie zawsze potrafimy je dostrzec. Przejmujący jest jednak brak kompetencji społecznych, choć mam wrażenie, że to właśnie powoli się zmienia. Studenci urodzeni w latach 90. zostali wychowani w duchu neoliberalnym, są niezwykle skoncentrowani na sobie i przejawiają silny indywidualizm. Mają problem z byciem empatycznym, wrażliwym, z występowaniem wspólnie wobec problemów. Młodsze roczniki, a najlepszym dostarczycielem danych jest tutaj mój dwunastoletni syn, dużo częściej podejmują jakieś wspólnotowe działania, razem stają wobec wyzwań i często wykorzystują do tego media społecznościowe. Widzę światełko w tunelu.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

Joanna Wowrzeczka jest malarką i socjolożką, doktorem w dziedzinie nauk humanistycznych i w dziedzinie sztuki piękne; współzałożycielką Galerii „Szara”. W 2009 roku założyła świetlicę Krytyki Politycznej „Na Granicy” w Cieszynie. Dziś tworzy ją wspólnie z zespołem. Cały czas angażuje się w życie społeczno-kulturalne Cieszyna i maluje. Ma na swoim koncie liczne wystawy indywidualne i zbiorowe w kraju i za granicą oraz wiele projektów artystycznych. Zapytana przez dziennikarkę, po co to wszystko robi, odpowiada: „Jak to po co? Żeby zmieniać świat.”

22 kwietnia (sobota) o godz. 11.00 w nowej siedzibie świetlicy Krytyki Politycznej „Na Granicy” w Cieszynie (Al. J. Łyska 3, wejście od ul. Przykopa 20) odbędzie się debata nt. „Nowoczesność. Czy jesteśmy na nią gotowi?” z udziałem pisarki Olgi Tokarczuk i socjologa, publicysty, założyciela Krytyki Politycznej Sławomira Sierakowskiego.



Na profilu facebookowym projektu „Płyniemy Polsko" zamieszczane są zdjęcia osób i instytucji, które popierają akcję. Końcem marca znalazło się tam zdjęcie ustrońskich radnych i przewodniczących zarządów osiedli, które zostało zrobione po zakończeniu sesji. Od lewej stoją: Barbara Staniek-Siekierka, Roman Zorychta, Stanisław Malina, Sławomir Zwardoń, Jolanta Hazuka, Anna Rottermund, Artur Kluz, Joanna Cieślar, Piotr Nowak, Adriana Kwapisz-Pietrzyk, Roman Siwiec, Piotr Roman, Marek Górniok, Maria Jaworska, Jan Zachar, Krzysztof Pokorny, Andrzej Szeja, Paweł Mitręga, Małgorzata Kunc.

BALONEM PONAD MIASTO

Przed nami czas wielkich imprez, a najbliższa to wyjątkowo długa Ustrońska Majówka, na którą przygotowano moc atrakcji. Uroczysty i bogaty program będzie miało też Otwarcie Sezonu Uzdrowiskowego, ponieważ w tym roku obchodzimy 50-lecie nadania miastu statusu uzdrowiska. O zbliżających się wydarzeniach mówi naczelnik Wydziału Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Katarzyna Czyż-Kaźmierczak.

PŁYNIEMY POLSKO NA POCZĄTEK

W tym roku zapowiada się bardzo długa majówka, a rozpoczniemy ją już 28 kwietnia prologiem ogólnopolskiej akcji „Płyniemy Polsko". To projekt z dużym zapleczem medialnym, który zapewni Ustroniowi promocję na terenie całego kraju. Wizerunkowo łączy nasze miasto z obchodami Roku Rzeki Wisły, a co najważniejsze ma cel charytatywny - zbiórkę pieniędzy na zakup sprzętu do nurkowania dla dzieci dotkniętych autyzmem. W czasie, gdy dwa skutery będą przemierzać Wisłę aż do Bałtyku, popłyną morzem i wrócą na południe rzeką Odrą, w największych miastach, m.in. w Krakowie, Warszawie, Gdańsku odbywać się będą imprezy plenerowe. Ustroń będzie reprezentować beskidzkie źródła królowej polskich rzek, a nasz herb znajdzie się na skuterach wodnych. Te właśnie pojazdy zobaczymy na ustrońskim stawie kajakowym podczas inauguracji akcji „Płyniemy Polsko". Nie zabraknie też innych atrakcji - zabaw dla dzieci, ale również porad prawnych dla najmłodszych, gdyż jednym z partnerów akcji jest kancelaria adwokacka. Grać będzie kapela, staną stoiska, a imprezę rozpocznie marynarski dzwon. Od godz. 15 do 18 zobaczymy jeszcze pokazy wakeboardu, paralotni, a na rynku, jeżeli pogoda pozwoli, znajdzie się balon, w którym będzie można się wznieść w górę i obejrzeć Ustroń z lotu ptaka.

SAMOOBRONA DLA KOBIET I DZIECI

W sobotę już przed południem na rynku rozpocznie się jarmark, a z głośników popłynie muzyka. O godz. 13 rozpoczną się warsztaty samoobrony dla dzieci, młodzieży i kobiet. Ustroń jest bardzo bezpiecznym miastem, ale jeździmy w różne miejsca, więc warto się na wszelki wypadek zabezpieczyć. Sobotnie warsztaty to początek naszych działań, które chcemy podjąć na rzecz bezpieczeństwa naszych mieszkańców. Zorganizujemy zajęcia, prawdopodobnie w Malwie, podczas których wyspecjalizowani instruktorzy będą uczyć, jak skutecznie bronić się przed niespodziewanym atakiem. Tego dnia na rynku będzie można jeszcze wziąć udział w treningu coraz popularniejszej zumby.

MAJÓWKA W JASZOWCU

Część atrakcji odbywać się będzie w Jaszowcu, a przede wszystkim będą to Majowe Wianki. Na konkurs i zabawę zapraszam w tradycyjne miejsce nad Wisłą. Ostatnio zacieśniliśmy współpracę ze Stowarzyszeniem Jaszowiec, realizujemy wspólnie wydarzenia promocyjne i ustalamy kalendarz imprez, tak aby się nie pokrywały z wydarzeniami w centrum.

ZIEMNIACZANA NIEDZIELA

Kolejna nowa majówkowa propozycja to Festiwal Ziemniaka, czyli pokazy, degustacje, gotowanie, prowadzone przez kucharzy z ustrońskich hoteli. Trwają jeszcze rozmowy, kto będzie wodzirejem, ale wszystko wskazuje na to, że Remigiusz Rączka. Ta postać to niemal gwarancja dobrej zabawy.

KONCERTY W AMFITEATRZE

O godz. 17 rozpocznie się muzyczna część majówki, czyli koncert w amfiteatrze. Gwiazdy supportować będzie utalentowana młodzież z Ustronia i okolic, a przedstawiciele władz miasta wręczą nagrody najbardziej utytułowanym sportowcom za osiągnięcia w roku 2016. Wyróżnienia otrzymają:

Kajetan Kajetanowicz – rajdy samochodowe, Mateusz Malina – nurkowanie swobodne, Katarzyna Wąsek – narciarstwo alpejskie, Paweł Wąsek – skoki narciarskie, Aleksander Panfil – trener tenisa ziemnego, Jakub Grzegorczyk – tenis ziemny, Łukasz Kozielski – tenis ziemny.

Z godzinnym repertuarem wystąpi Karolina Kidoń z zespołem, a po niej główna gwiazda koncertu: Mateusz Ziółko, zwycięzca III edycji programu The Voice of Poland. Po bardzo dobrym odbiorze ubiegłorocznego koncertu z Red Lips w roli głównej, znów postawiliśmy na rockowe brzmienie.

NIECH SIĘ ŚWIĘCI 1 i 2 MAJA

W dniu 1 maja nastawiamy się na dzieci, rozpoczynając bajkowym porankiem z muzyką i zabawami na rynku. Po południu zapraszamy najmłodszych na warsztaty plastyczne i konkursy, a na godz. 14 na bajkę o Koziołku Matołku.

2 maja na rynku zapanuje „Siła serca", czyli cykliczna impreza promująca ideę wolontariatu, organizowana przez Stowarzyszenie „Można Inaczej", a podczas niej jak zawsze atrakcyjne animacje, konkursy, teatr ognia i koncerty z gwiazdą – zespołem Rastafajrant.

UROCZYSTOŚCI PATRIOTYCZNE

Obchody święta Konstytucji 3 Maja rozpocznie ekumeniczna msza w kościele pw. św. Klemensa, którą odprawi proboszcz parafii ks. Wiesław Bajger, a kazanie wygłosi kapłan Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ks. Oskar Wild. Z kościoła przejdzie pochód pod Pomnik Pamięci Narodowej przy rynku. Uroczystość składania kwiatów uświetni orkiestra kopalni „Jasmos" z Jastrzębia, która następnie przejdzie na scenę na rynku, gdzie zaprezentuje recital złożony z przebojów muzyki filmowej.

JUBILEUSZOWE OTWARCIE

Do Otwarcia Sezonu Uzdrowiskowego mamy jeszcze trochę czasu, ale już warto zaplanować sobie czas od 15 do 18 czerwca na rozrywkę w Ustroniu. Wydarzenie będzie miało szczególną oprawę, bo w tym roku obchodzimy 50-lecie nadania miastu statusu uzdrowiska. Na każdy dzień wydarzenia zaplanowaliśmy atrakcje. Mam nadzieję, że i mieszkańcom, i turystom spodoba się nowa propozycja, a mianowicie prywatka jak w sanatorium, kiedy to na płycie rynku zaaranżujemy klub kuracjusza, a w roli wodzireja wystąpi Andrzej Rybiński. 17 czerwca będzie najważniejszym dniem otwarcia z tradycyjnym korowodem i występami artystycznymi na rynku. W amfiteatrze natomiast odbędzie się premiera filmu „Uzdrowisko. Architektura Zawodzia." Gwiazdą wydarzenia będzie zespół Perfect. Szczegółowy program już teraz można znaleźć na stronie www.ustron.pl.

Serdecznie zapraszam wszystkich mieszkańców na organizowane imprezy, koncerty, obchody. Zależy nam, żeby nie tylko wczasowicze dobrze się na nich bawili i chcieli do nas wracać, ale żeby również mieszkańcy w pełni korzystali z oferty rozrywkowej i kulturalnej.

Spisała: **(mn)**



Ks. A. Sewastianowicz podczas głoszenia tegorocznych rekolekcji wielkopostnych w kościele pw. św. Klemensa. Fot. A. Jarczyk

KĄCIKI UST DO GÓRY

Rozmowa z ks. Aleksandrem Sewastianowiczem, proboszczem białoruskiej parafii pw. św. Mikołaja

Od kiedy poczuł ksiądz powołanie do tego, aby być kapłanem?
Kiedy miałem 14 lat to już wiedziałem, że zostanę księdzem. Właściwie to było tak: byłem niedużego wzrostu, a lubiłem tańczyć i grać w siatkówkę, a w tym sporcie wzrost ma swoje znaczenie. Pan Bóg przygotował jednak dla mnie inną drogę. Kiedy już poczułem, że droga kapłaństwa to moje powołanie, martwiłem się, czy takich niewysokich chłopaków biorą do seminarium. Po tygodniu takiego umartwienia do mojej parafii przyjechał ksiądz z Łomży, który był o głowę niższy ode mnie. Jednym słowem, Pan Bóg powiedział mi wtedy: „Możesz być księdzem” i od tamtej pory byłem już na 100% przekonany o moim powołaniu.
Czy w związku z tym upewnieniem ksiądz aktywniej uczestniczył w życiu Kościoła, czy od zawsze był ksiądz blisko z nim związany?
Jako chłopiec byłem aktywny zarówno w szkole, kiedy odbywały się różne konkursy i występy, jak i w kościele – byłem ministrantem. Bardzo mi się ta służba podobała. Widząc miejscowego proboszcza, jego wiarę i zapał do głoszenia Ewangelii, pomyślałem sobie: „O, ja też chcę tak nauczać ludzi, przybliżać im Boga”.
Wiem, że ksiądz chciał być też aktorem.
Tak, to prawda. Nawet w szkole mieliśmy swój teatr, który traktowaliśmy bardzo poważnie. Na studia byłem przyjęty bez egzaminów. Byłem też zaproszony na uniwersytet do Gdańska, miałem przygotowane już mieszkanie i przyznane stypendium. Ale Pan Bóg mnie tak oczarował, można powiedzieć, uwiódł mnie, że poszedłem za Nim. W obliczu Jego mocnej, nie narzucającej się miłości, nie mogłem postąpić inaczej.
Z jednej strony w wieku 14 lat poczuł ksiądz powołanie do kapłaństwa, z drugiej jednak były otwarte też inne drzwi.
Jezus nigdy nie tłumi w nas naszych talentów, naszej naturalności. Wręcz odwrotnie, obdarzając nas nimi, uświęca nas. Jedno nie przeczy drugiemu. Granie różnych scen w teatrze czy recytacje ubogacają życie kapłańskie. Dziękuję Szefowi, że tak obficie mi błogosławi.
Można zatem powiedzieć, że aktorstwo i odwaga z tym związana pomagają księdzu wyjść do ludzi?
Na scenie pojawiłem się po raz pierwszy w wieku 3 lat. Moja mama zawsze mi powtarzała, żebym się nie bał, zawsze uśmiechał do ludzi i ich kochał. Tak mam do dziś. A aktorstwo pomogło mi w obyciu się z mikrofonem i sceną. Wśród ludzi czuję się jak ryba w wodzie. A w kościele to już w ogóle – chciałbym nie tylko do was mówić, ale z wami rozmawiać, być.
Jak księdza rodzice przyjęli wiadomość, że tym powołaniem jest kapłaństwo?
Pamiętam to jak dziś. Mama z wrażenia usiadła na łóżku i prawie zaczęła płakać, a tata powiedział: „No, to już jest poważna sprawa, ale jeżeli chcesz iść na księdza to musisz być dobrym, świętym i na zawsze księdzem”.
Ksiądz jest proboszczem na białoruskiej parafii. Proszę powiedzieć, jak tamtejsi ludzie podchodzą do wiary, jaka tam jest religijność?
Mówiąc o całej Białorusi trzeba zaznaczyć, że jest ona podzielona na dwie części: jest zachodnia Białoruś, gdzie jest dużo kościołów i dużo kapłanów, i jest wschodnia część zdominowana przez prawosławie. Tam wiara jest już inna. Wschód i zachód to takie dwa płuca Białorusi, które się uzupełniają. Ale generalnie religijność jest tam bardzo słaba. Niewiele osób chodzi do kościoła czy do cerkwi. Za komuny dawane były największe pieniądze, aby wykorzenić wiarę. Białoruś miała być ateistycznym korytarzem dla Europy, w związku z tym zniszczenie moralne i duchowe jest tam ogromne. Ale powolutku wiara zaczyna powracać.
Co trzeba robić, aby w tych ludziach pobudzić wiarę?
Wszystko jest ważne, a więc różne akcje przy kościele czy spotkania. Ale dla mnie najważniejszym aktem pobudzającym wiarę jest miłość. Ja po prostu kocham moich parafian. To działa jak bomba atomowa.
Ksiądz mówi: „Po prostu ich kocham”. A czy parafianie odwzajemniają tę miłość?
Bardzo. Jak tylko mogą.
Osobie, która nie jest blisko Kościoła, może być ciężej okazać miłość…

15/2017/6/R


Mieszkam w bloku na 5. piętrze, bo plebanię mi zabrano. Kiedy jest ciepło, do kościoła jeżdżę sobie rowerem. Wszyscy mnie widzą, znają i niezależnie od wyznania – każda napotkana osoba pozdrawia mnie. Jeśli ktoś ma problem to nieważne, jakiej jest wiary, przychodzi do kościoła, do Jezusa, a ja już staram się w Jego imieniu im pomóc.

Ksiądz dotknął teraz ważnej kwestii - postawy kapłana w stosunku do wiernych. Jakim człowiekiem powinien być kapłan?

Benedykt XVI, ogłaszając Rok Kapłański, napisał list do wszystkich uczestników rekolekcji, jakie odbywały się w Ars, w którym zawarł m.in. takie słowa: „Ksiądz musi być człowiekiem radości i nieść ludziom nadzieję". Radość i nadzieja mają niesamowite działanie, wystarczy tylko słuchać tego, co mówi do nas Jezus. Jeżeli nie ma z Nim bliskiej relacji, to prędzej czy później problemy nas przygniotą. Miłość natomiast może wiele udźwignąć.

Tam, gdzie ksiądz na co dzień pracuje, jest dużo parafii?

To jest pogranicze diecezji, a zarazem pogranicze II RP, więc jest jeszcze kilka parafii, ale dalej na wschód jest ich już bardzo mało.

Księża ze sobą współpracują?

Tak, bardzo. Pomagamy sobie, jesteśmy bardzo solidarni. Jeśli ja gdzieś wyjeżdżam, zastępują mnie. Jeśli oni mają jakąś drogę, ja idę do ich parafii.

Czego brakuje w księdza parafii?

Po księżowsku odpowiadając to powiem, że teraz brakuje tylko czasu, który wszystko poustawiałby na swoim miejscu. Ludzie nie zastanawiają się nad tym, czego im brakuje, a raczej bardzo intensywnie żyją, dzielą się tym, co mają, spędzają ze sobą czas.

A jak wygląda przeżywanie świąt, czy to Bożego Narodzenia, czy zbliżających się teraz świąt Wielkiej Nocy?

Bardzo podobnie jak w Polsce. Tylko, że specyfika mojej parafii jest taka, że będąc pierwszym proboszczem po II wojnie światowej tworzę tradycję wraz z moimi parafianami, których jest stosunkowo niewielu, bo większość osób było rozstrzelanych, wywiezionych na Sybir, niektórzy przedostali się do Polski. Teraz staramy się stworzyć taką naszą tradycję parafialną. Oczywiście, podglądam w Polsce to, jak tutaj przeżywacie święta czy wydarzenia kościelne, wybieram z tego to, co najlepsze i przekazuję moim parafianom.

Ksiądz wspominał, że ma dużo spotkań czy rekolekcji tutaj w Polsce. Jak ksiądz godzi takie wyjazdy z posługą proboszcza?

W Polsce proboszcz kojarzy się jako ten, który ma plebanię, swoją wspólnotę, o którą dba. Czasami jeszcze ma do pomocy wikarych. Tam, gdzie pracuję, jest bardzo specyficznie. Przede wszystkim dlatego, że moja parafia składa się z kilku rodzin, to ponad 30 osób. Kiedy jestem z nimi, staram się wykorzystać każdą chwilę, aby poświęcić im czas. Jest to więc czas dość intensywny, czas wielu spotkań, dlatego jak gdzieś wyjeżdżam, możemy odpocząć troszkę i nabrać sił na kolejne działania. Poza tym, jak mnie nie ma, moi parafianie mają możliwość spotkania innych księży. A mnie niesamowicie umacnia prowadzenie i doświadczenie rekolekcji. Zwłaszcza tu, w pięknym Ustroniu. Jestem zauroczony tym miejscem, ludźmi. Piłem też tu chyba najlepszą gorącą czekoladę w swoim życiu.

A ma ksiądz w planach jeszcze tutaj do nas wrócić?

No do takich miejsc grzechem jest nie wracać. Bardzo bym chciał kiedyś tu wrócić. Wasz ksiądz proboszcz już mi powiedział: „Olek, zapraszamy Cię, kiedy tylko będziesz mógł, przyjeżdżaj".

A jak to się stało, że ksiądz głosił w naszej parafii rekolekcje?

Jezus mówi, że nic nie dzieje się bez Jego zgody. Zatem On chciał i pozwolił, abym tu przyjechał. Abym poznał wasze piękne miasto, abym spotkał tu ludzi uporządkowanych, bardzo ubogaconych wewnętrznie. Wasi księża poprzez znajomych, którzy słuchali rekolekcji, dowiedzieli się o mnie. Ich współpraca spowodowała, że mogę tu teraz być.

Jakie ksiądz ma nadzieje związane z rekolekcjami przygotowującymi do świąt Wielkiej Nocy, które ksiądz prowadził w naszej parafii?

Urszula Ledóchowska zawsze mówiła: „Kąciki ust do góry". Myślę, że ludzie wszędzie, a szczególnie w kościele, potrzebują uśmiechu zarówno na twarzy, jak i w sercu. Przychodzimy do kościoła ze smutkiem, z problemami po to, aby Bóg przemienił je w dobro. Dlatego uważam, że potrzeba nam więcej tego uśmiechu. Modlę się za wszystkich obecnych na rekolekcjach i za księży parafii. A moje duchowe nadzieje? Żeby ci, którzy jeszcze tego nie wiedzą, uświadomili sobie, że dzień w dzień obok nich jest Jezus, żywy, pomocny, przyjacielski. Czasem wystarczy zdmuchnąć kurz z wierzchu, aby dostrzec złoto wydobywające się z każdego człowieka.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Agnieszka Jarczyk**

RADOSNE WIOSENNE ODWIEDZINY

3 kwietnia mieszkańców Domu Spokojnej Starości w Ustroniu odwiedziły dzieci z Przedszkola nr 7. Zaprezentowały wiosenne przedstawienie, na które złożyły się wierszyki, piosenki i tańce. W programie artystycznym dzieci zaprezentowały symbole wiosny – różnokolorowe kwiaty, ptaki budujące swoje gniazda ,budzącą się z zimowego snu przyrodę.

Jedna z dziewczynek była przebrana za wiosnę, głowę jej zdobił wianek z kwiatów, inne zaś dzieci przebrane pomysłowo za różnorodne ptaki oraz kwiaty, ubrane w piękne kolorowe, zwiewne stroje ożywające podczas tańca. Wiosna dotykała je pobudzając do rozkwitu, scenografię dopełniały skrawki kolorowej bibułki symbolizującej zieleniącą się trawę.

Dzieci śpiewały o wiośnie z ogromną radością, wręcz entuzjazmem, którym nas obdarowały.

Wiosna to dla dzieci czas radosnych zabaw na świeżym powietrzu i przygotowań do Świąt Wielkanocnych.

Z wiosny i ze zbliżających się Świąt cieszymy się zresztą wszyscy, również mieszkańcy Domu Spokojnej Starości. My także z wiosną możemy przebywać na świeżym powietrzu korzystając z uroków Ustronia, a święta są okazją do spotkań z bliskimi , niekiedy do odwiedzin w domach. No, ale to już zupełnie inna sprawa.

Julianna Fusek



Dzieci śpiewały seniorom o wiośnie.



Mimo swej niepełnosprawności cieszą się każdym dniem, każdym spotkaniem. Fot. A. Jarczyk

TO BARWNE POSTACIE

- Jeżeli na co dzień nie mamy kontaktu z osobami niepełnosprawnymi, to nie widzimy ich cech charakteru, pragnień, marzeń, które są takie same jak zdrowego człowieka. To są tacy ludzie jak my - mówi Dorota Kohut, dyrektor Ośrodka Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Wychowawczego w Ustroniu.

Mimo że postęp cywilizacyjny biegnie naprzód, rozwiązania dotyczące osób niepełnosprawnych wciąż są niesystemowe. Chociaż dostosowuje się miejsca publiczne do ich potrzeb i łatwiejszego funkcjonowania, to zaniedbana jest społeczna rehabilitacja tej grupy.

– Myślę, że potrzebujemy jeszcze jednej zmiany pokoleniowej, żebyśmy popatrzyli na niepełnosprawność okiem krajów zachodnich – stwierdza Kohut. – Osoby niepełnosprawne są w dalszym ciągu odbierane w kontekście ich „inności". Dużo tu zależy od edukowania dzieci przez rodziców już od najmłodszych lat. Pokładam nadzieję w tym, że światopogląd rodziców i przygotowanie dzieci i młodzieży w szkołach w tym temacie zaprocentuje w przyszłości.

W Nierodzimiu dzieje się to na każdym etapie edukacji. Placówka OERW sąsiaduje z przedszkolem, dzieląc wspólne korytarze, sale, plac zabaw. Dzieci mijają się podczas różnych aktywności, mogą się ze sobą „oswajać".

– W ośrodku mamy dzieci o różnym stopniu niepełnosprawności intelektualnej. Pozytywnym przykładem jest to, że od września 2016 r. do IV klasy SP nr 6 w Nierodzmiu przeszła nasza uczennica. Dzięki intensywnej rehabilitacji i edukacji, w ośrodku zdobyła kompetencje do podjęcia próby edukacji w systemie szkoły masowej, gdzie ma szansę zaspokoić swoje potrzeby społeczne poprzez bycie ze swoimi rówieśnikami, którzy funkcjonują wyżej od niej. Dziewczynka ma w klasie swojego asystenta. Dzięki temu program zajęć dostosowany jest do jej możliwości, a ona może osiągać swoje szkolne sukcesy i nawiązywać relacje rówieśnicze – opowiada Kohut. – Przedszkolaki i dzieci ze szkoły przychodzą np. na koncert do ośrodka, my chodzimy do szkoły z naszymi wychowankami na w-f. To jest właśnie edukacja przyszłego pokolenia w zakresie tolerancji. Dzieci przyzwyczajają się do tej inności, która jest wokół nas. Natomiast na pewno jeszcze długa droga przed nami.

Z czego wynika nieumiejętność właściwego podejścia do osób niepełnosprawnych? Jak zaznacza Kohut, ze stereotypów, które w nas są, i z braku wiedzy. Ludzie użalają się nad osobami dotkniętymi niepełnosprawnością i widzą ich w kontekście deformacji, dziwności, inności. Jeżeli na co dzień nie mamy z nimi kontaktu, to też nie widzimy ich cech charakteru, pragnień, marzeń, które są takie same jak zdrowego człowieka.

– Nasi wychowankowie marzą o wielu rzeczach: marzą o pracy, o rodzinie. Są barwnymi postaciami, każdy wnosi tu coś niepowtarzalnego – mówi dyrektor OERW.

BYĆ SOBĄ - PO PROSTU

Zdarza się, że osoby zdrowe, stając w obliczu niepełnosprawności innego człowieka, uciekają przed rozmową, nie wiedzą jak się zachować w towarzystwie osób dotkniętych pewnym defektem w rozwoju.

– Jedna osoba z niepełnosprawnością nie jest równa innej osobie z nie-

15/2017/7/R



pełnosprawnością. Mamy tyle przyczyn i konsekwencji nieprawidłowego rozwoju, że nie ma przepisu na to, jak zachowywać się w obecności takich ludzi. W ośrodku są osoby z głęboką niepełnosprawnością, całkowicie zależne od innych, a mamy też osoby, które z czynnościami codziennymi fantastycznie sobie radzą. Myślę, że w obecności człowieka niepełnosprawnego trzeba być po prostu sobą. To jest jedyna taka rada. Nie patrzeć na ludzi z niepełnosprawnością intelektualną z jakimś przerażeniem. To są tacy sami ludzie jak my, z trochę inną percepcją świata, może bardziej naiwną – mówi Dorota Kohut. – Uczestnicy naszych zajęć w głównej mierze przyjeżdżają tutaj po to, aby się usamodzielnić na miarę swoich możliwości. Mają okazję do rozmowy, do nawiązywania relacji, do zawiązywania przyjaźni, do przeżywania różnych emocji. Uczą się tego, jak poradzić sobie w obliczu trudniejszych wyzwań życiowych, które w końcu każdy z nas przeżywa. To jest miejsce, w którym mają poczucie bezpieczeństwa, stabilizacji, poczucia sukcesu. Są tu szczęśliwi.

CO DALEJ?

Od kilku lat w ośrodku prowadzona jest świetlica dla dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną. To w większości absolwenci ośrodka, którzy skończyli edukację na poziomie gimnazjum i nie mają szans na dalszą edukację ani zatrudnienie. Mają zajęcia od poniedziałku do piątku od 8 do14, które w głównej mierze polegają na treściach dotyczących usprawniania ich samoobsługi i utrzymania tych kompetencji, które nabyli ucząc się na wcześniejszych etapach swojego życia. W świetlicy uczą się wykonywania prostych czynności, np. gotują, sprzątają, zmywają naczynia. Dowiadują się także różnych rzeczy na temat świata.

– Teraz jesteśmy w obliczu trudnej sytuacji, bo nie dostaliśmy środków na kolejne lata, aby tę świetlicę prowadzić. Co teraz mamy zrobić? To są nasi absolwenci, niektórzy tu są od samego początku istnienia ośrodka, czyli od 1991 roku. Jak możemy im powiedzieć, że mają nie przychodzić, bo nie mamy pieniędzy? Logistycznie to duże wyzwanie dla Towarzystwa Opieki nad Niepełnosprawnymi – mówi Kohut. – Z drugiej strony mamy wiedzę o tym, że takich osób będzie coraz więcej. Ile mamy miejsca na to, aby tę świetlicę powiększać? Marzy nam się, żebyśmy mieli stałe źródło finansowania, pozwalające na ich utrzymanie i chcielibyśmy, żeby mieli jakiś efekt nowości, miejsce, do którego jadą inną drogą, innym busem, z innym kierowcą, gdzie jest inna sala, inaczej umeblowana, inny terapeuta. Chcielibyśmy, aby uczyli się nowych rzeczy. Teraz jesteśmy w takim zawieszeniu co dalej. Ale robimy wszystko, co w naszej mocy. Nie wyobrażamy sobie, aby te osoby przestały do nas przyjeżdżać.

OERW walczy o pieniądze. Musi starać się o nie inną drogą, ponieważ PFRON zmienił system finansowania i duży nacisk kładzie na aktywizację zawodową osób niepełnosprawnych. Osoby przychodzące do świetlicy ośrodka nie są w stanie pracować. Potrzebują innej formy aktywności. Terapeuci dbają o to, aby im to zapewnić, mając nadzieję, że świetlica będzie dalej funkcjonowała, tak jak dotychczas.

NIEPOWTARZALNI

Po rozmowie z panią Dorotą Kohut poszłam do świetlicy, w której siedziało 13 osób. Dwie terapeutki, pani Asia i pani Monika, prowadziły właśnie poranne zajęcia, których celem jest omówienie z ich uczestnikami tego, co przydarzyło się im poprzedniego dnia. Na mój widok przerwały. Niektóre z tych osób, które tam były, znam z widzenia. Jak powiedziała dyrektor OERW, bardzo dobrze odnajdują się w tej naszej społeczności lokalnej, a my mamy szansę dostrzeżenia ich, otwarcia się na ich sposób życia.

– Ja jestem Tomek. Obok mnie siedzi Janusz, później Sebastian, Robert, Bożena, Tadzio, Leszek, Klaudia, druga Klaudia, Ania i Piotrek – przedstawiał wszystkich bardzo rozmowny chłopak. Ucieszyłam się, że mogłam ich poznać, trochę z nimi pobyć. Opowiedzieli mi, co robią podczas pobytu w ośrodku. Okazało się, że oprócz zajęć w świetlicy dużo podróżują. Wyjeżdżają na wycieczki do Zakopanego, Warszawy, Koniakowa czy Ostrawy. Bardzo lubią chodzić po górach, wspólnie wybrać się na basen czy obejrzeć dobry film. – Naszym ulubionym filmem jest Shrek – mówili. Pokazali mi albumy ze zdjęciami dokumentującymi ich bogaty repertuar zajęć. Otworzyli się i z radością opowiadali o tych wszystkich sprawach, które ich dotyczą. Ich postawa, przyjazność spowodowały, że lekka trema, jaką miałam przed ich poznaniem, całkowicie zniknęła, a w jej miejsce pojawiła się radość i świadomość, że ci ludzie są niepowtarzalni, inni, ale piękni, uczący, jak cieszyć się nawet z tych najmniejszych rzeczy.

Agnieszka Jarczyk



ESPRITCHEF JUNIOR

Kochasz gotowanie? Kuchnia to twoje królestwo? Lubisz pichcić, piec, smażyć, grillować? Masz nie mniej niż 8, a nie więcej niż 13 lat? Jeśli tak, to właśnie Ciebie szukamy, bo rusza pierwsza edycja konkursu kulinarnego EspritChef Junior.

To coś dla wszystkich młodych kucharzy! Nareszcie jest okazja, by pokazać swoje umiejętności, kuchenne talenty i zmierzyć się z najlepszymi! Do udziału w konkursie zapraszamy wszystkich miłośników gotowania w wieku od 8 do 13 lat z powiatu cieszyńskiego. Dla najlepszych przygotowaliśmy cenne nagrody rzeczowe i finansowe.

Na eliminacje zapraszamy 13 maja do Akademii Esprit w Ustroniu. Drugi etap, półfinał, odbędzie się w RM Gastro w Ustroniu przy ul. Sportowej 15a. Spektakularny finał będzie zaś miał miejsce na ustrońskim rynku 18 czerwca.

Wydarzenie poprowadzi Michał Bałazy, twórca Małej Akademii Zdrowego Smaku, członek Polskiej Akademii Sztuki Kulinarnej, kucharz polskich prezydentów! W jury konkursu zasiądą: Krzysztof Gawlik – juror znanych konkursów kulinarnych, ekspert kulinarny, Amelia Gardaś – finalistka konkursu MasterChef Junior, Mateusz Czekierda – nominowany do tytułu Kucharz Odkrycie Roku 2015, uczestnik polskiej selekcji najbardziej prestiżowego konkursu kulinarnego świata Bocuse D'or.

Jeśli kochasz gotować – nie zmarnuj tej szansy! Zgłoś się do konkursu w terminie do 21 kwietnia, zapoznaj się z regulaminem, pobierz i wypełnij formularz zgłoszeniowy, przynieś lub wyślij go do Akademii Esprit (Ustroń, ul. Daszyńskiego 2, info@esprit-akademia.pl). Więcej informacji w siedzibie Akademii Esprit w Ustroniu, ul. Daszyńskiego 2, pod nr. tel. 606486333 oraz na stronie www.esprit-akademia.pl

Aldona Sztuka





PAN STÓPKA W DWÓJCE

Ponury, pochmurny poranek. Kilka minut przed ósmą rano. Jak w każdy poniedziałek szkoła budzi się do życia bardziej leniwie i śpiąco niż w każdy inny dzień. „Nie lubię poniedziałków” – tłucze się w mojej głowie od rana. Na korytarzach SP-2 jest coraz większy gwar. Przy stoliku z zielonymi krzesłami, tuż koło portierni, pojawia się niewysoki mężczyzna. Uśmiecha się do wszystkich wchodzących osób. Uczniowie do niego podchodzą grupkami, witają się z entuzjazmem. Pytają, z którą klasą będzie miał dzisiaj warsztaty. Rozmawiają. To Piotr Ryszka – Pan Stópka. Od tej chwili wiem, że poniedziałek nie będzie już smutny, a pozytywna energia z okolic stolika z zielonymi krzesłami przy portierni rozniesie się na całą szkołę.

Piotr Ryszka kilkanaście lat temu usłyszał od lekarzy diagnozę, która zabrzmiała jak wyrok: stwardnienie rozsiane. Kiedy dowiedział się, że pozostał mu tylko rok w miarę normalnego życia, postanowił nie poddawać się chorobie. „Zaparłem się i obiecałem sobie, ze zrobię wszystko, aby ten moment, kiedy przestanę chodzić na własnych nogach, przesunąć jak najdalej w czasie”. Rozpoczął codzienną rehabilitację. Pobudka najpóźniej o czwartej nad ranem, żeby „rozruszać się” i mieć siłę działać na różnych polach aktywności społecznej. Dziesięć lat temu zaangażował się w działalność cieszyńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego. W ramach kampanii edukacyjno – informacyjno – kulturalnej „Symfonia Serc” odwiedził kilkadziesiąt szkół powiatu cieszyńskiego, przekazując uczniom wiedzę i doświadczenia związane z życiem osób niepełnosprawnych. O swojej chorobie mówi: „Stwardnienie rozsiane to jedna z tych szczęśliwych chorób, w której my chorzy możemy być zaszczyceni (wątpliwe, ale prawdziwe słowo) doświadczyć każdego typu niepełnosprawności.” Dlatego słucha osób niepełnosprawnych, a ich problemy oswaja i pokazuje, że są równie wartościowymi ludźmi jak osoby sprawne.

Dla Piotra Ryszki praca społeczna jest jak lekarstwo. Daje siłę i energię na każdy dzień. Zajęcia w szkołach sprawiły, że mimo przeciwności losu podnosi swoje kwalifikacje. „Dzieci zmobilizowały mnie też do nauki. Dzięki ich inspiracji ukończyłem kurs refleksologii stóp. Marzy mi się nauka masażu korekcyjnego kończyn dolnych i masażu rehabilitacji pourazowej. Bardzo chciałbym jak najdłużej służyć pomocą ludziom.”

Pan Stópka jest stałym bywalcem naszej szkoły. Można powiedzieć, że jest naszym dobrym przyjacielem. Od kilku lat prowadzi z uczniami warsztaty przybliżające tematykę osób chorych. W tym roku szkolnym odbywa się już czwarty cykl warsztatów omawiający problemy życia z niepełnosprawnością. Pan Piotr poprzez zabawę uświadamia uczniom, że będąc osobą nie w pełni sprawną można zachować pogodę ducha, a pozytywną energię przekazywać w prezencie innym ludziom. Na zajęciach dzieci wykonują różne czynności stopami. Z radością pokonują własne ograniczenia. Uczą się, że praca nad własnymi słabościami i niedoskonałościami wymaga wysiłku, ale daje dużo satysfakcji. Najlepszą recenzją warsztatów są pytania uśmiechniętych, pełnych pozytywnej energii i wiary w siebie uczniów, zadawane na zakończenie: „Kiedy pan znowu do nas przyjedzie?”

Joanna Słowicka

15/2017/9/R

Ciepłych, pełnych radosnej nadziei Świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzy



BS Martynek Iwona
serwis samochodowy

Zapraszamy na wiosenny serwis klimatyzacji.

ul. Cieszyńska 49, Ustroń, tel.: 33 857-73-18
www.martynekiwona.bosch-service.pl

Wszystko czego potrzebuje Twoje auto

BOSCH Service Car Service

15/2017/8/R

W tym szczególnym czasie, gdy wspominamy tajemnicę Zbawienia pragnę złożyć wszystkim Państwu najserdeczniejsze życzenia,



aby Chrystus Zmartwychwstały obdarzył potrzebnymi łaskami, tak abyśmy umieli odnaleźć w sobie wiarę w lepszą przyszłość i miłość do drugiego człowieka.

Janusz Król
Starosta Cieszyński

15/2017/10/R

WSPÓLNIE dla Ustronia

Zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych, serdecznych spotkań z najbliższymi oraz Wesołego Alleluja życzą

Radni i członkowie stowarzyszenia Wspólnie dla Ustronia

WIELKANOC NA ŁOTWIE

Chciałabym porozmawiać z panią o zwyczajach świątecznych, które mogą być obce ustroniakom, ponieważ przyjechała pani z dość odległych okolic.
Tak, pochodzę z Łotwy. Po przyjeździe do Polski kilka lat mieszkałam w Mikołowie, ale potem przeprowadziłam się do Ustronia. To było 12 lat temu i na razie nic nie wskazuje na to, bym miała się wyprowadzić.
To całkiem długo. Można więc zgadywać, że dobrze się tutaj pani mieszka?
Tak, bardzo dobrze. Ustroń to fajna miejscowość, w bardzo ładnej okolicy, podoba mi się. Jestem zadowolona z mojej pracy, ale przede wszystkim z ludzi, którzy mnie otaczają. Założyłam tutaj rodzinę, mam przyjaciół – ludzie w Ustroniu są świetni.
Miło to słyszeć. Na pewno lepiej spędzać zbliżające się święta w miejscu, w którym jest się szczęśliwym. Ale jak spędzała pani ten czas w swoich rodzinnych okolicach? Może pani opowiedzieć o łotewskich zwyczajach świątecznych?
Przede wszystkim w dzień Wielkanocy chodziłam do kościoła z samego rana, na pierwszą mszę o siódmej rano. Wtedy święciło się jajka. Ten zwyczaj jest trochę inny niż u was, ponieważ święci się tylko i wyłącznie jajka, żadnych innych produktów spożywczych. Jajka oczywiście były farbowane. To kolejna różnica, ponieważ nie używało się do ich zdobienia farbek, ale robiono to różnymi domowymi sposobami – za pomocą cebuli, czerwonej kapusty, dodawano różnego rodzaju listki. Właśnie tak ozdobione jajka szło się święcić. Ponadto, ksiądz w kościele miał już poświęcony chleb, pokrojony na małe kawałki. Poza tym święciło się też gałęzie wierzby, które następnie przez cały rok musiały stać w widocznym miejscu, w pobliżu krzyża. Zabierało się również święconą wodę, która dobrze działała na przykład na krowy, którym dawało się do picia kilka kropli, żeby dawały więcej mleka. Albo smarowało się chore wymiona i krowa zdrowiała. No i węgiel.
To ciekawe. Do czego służył święcony węgiel?
To miało gwarantować, że zawsze w domu będzie opał, że nigdy tego węgla nie zabraknie. Używało się go też w celach leczniczych, kiedy ktoś miał na przykład biegunkę – wystarczyło odgryźć kawałek i dolegliwości mijały. Święcona wierzba służyła też odczynianiu uroków. Bardzo dużo było na Łotwie tych tak zwanych „zabobonów". Wierzyło się na przykład w rzucenie uroków przez ludzi. Jeśli ktoś miał ciemne oczy, mógł rzucić urok i tą wierzbą trzeba było go odgonić. Po święceniu wracało się z kościoła i wtedy jadło się pierwsze świąteczne śniadanie. Zaczynało się od jajka przyrządzonego na różne sposoby. Zawsze był majonez, a jeśli nie to przynajmniej domowa śmietana, tak gęsta, że można było w niej łyżkę stawiać. Później robiło się już świąteczny obiad. Na Łotwie nie ma tak jak u was na przykład żurku, ale przede wszystkim mięso. Przez cały poprzedzający święta czas postu nie jadało się mięsa, pojawiało się ono dopiero na wielkanocnym obiedzie.
Jak zmieniło się obchodzenie przez panią świąt, od kiedy mieszka pani w Ustroniu?
Przede wszystkim pojawiły się na moim stole nowe potrawy – wasz tradycyjny żurek czy barszcz biały. Wędliny są zupełnie inne. No i teraz zaczynam świętowanie od obiadu, a nie tak jak wcześniej od śniadania – śniadanie zjadam normalne, chociaż oczywiście postne. Nie chodzę już do kościoła święcić jajek, ponieważ teraz należę do kościoła ewangelickiego, ze względu na męża i dzieci. Nie mamy wierzby, nie święcimy potraw – na Łotwie najstarszy z rodziny święcił wszystkie potrawy przy stole przyniesioną z kościoła wodą święconą. W moich rodzinnych okolicach nie obchodziło się też lanego poniedziałku, ani niczego podobnego. Poniedziałek był już normalnym dniem pracy.
Mówi pani, że teraz uczęszcza pani do kościoła ewangelickiego. A wcześniej?
Rejon, z którego pochodzę, jest bardzo katolicki, dlatego zwyczaje, które opisałam, wiążą się właśnie z katolicyzmem. Oczywiście na Łotwie jest też powszechne prawosławie. Ich obchodzenie świąt różni się przede wszystkim obrządkiem kościelnym, ale zwyczaje są podobne, chociaż je się zdecydowanie więcej bardziej różnorodnych mięs.
Czy jakieś łotewskie zwyczaje przeniosła pani na tutejszy grunt?
Oczywiście, przede wszystkim farbowanie jajek. Moja teściowa nie chciała jakoś nigdy farbować jajek, ale ja staram się to robić z dziećmi i jest z tego wiele uciechy. Z potraw przede wszystkim na moim świątecznym stole jest szuba. To jest potrawa składająca się z buraków, jajek, śledzi z majonezem, czasami też marchewki, ułożonych warstwami. To typowa potrawa na zakończenie postu. Ustroniakom bardzo smakuje. W ogóle staram się wprowadzać na stół wiosenny nastrój, żeby było widać, że to akurat święta Wielkanocne. W moim rejonie były to znacznie bardziej obchodzone święta niż Boże Narodzenie. Wigilia zawsze przechodziła spokojnie, bez świętowania. W zimie to sylwestra obchodziło się hucznie. Ale to Wielkanoc miała największe znaczenie.
Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Ewa Depta**



Olga, Mateusz i Zosia uczniowie SP-1, przybyli do naszej redakcji z wielkanocnymi życzeniami. **Fot. A. Jarczyk**

15/2017/11/R

Śląskie Centrum Reumatologii, Rehabilitacji
i Zapobiegania Niepełnosprawności
im gen. Jerzego Ziętka w Ustroniu Sp. z o.o.



Wszystkim Mieszkańcom Ustronia,
a także naszym Pacjentom życzę zdrowych
pogodnych Świąt Wielkiej Nocy.
Niech te szczególne dni będą
pełne wiary, radości i miłości.
Niech towarzyszy Państwu wiosenny nastrój
i siła płynąca z rodzącej się do życia
beskidzkiej przyrody.

Cezary Tomiczek
Prezes Zarządu
Centrum Reumatologii Sp. z o.o.w Ustroniu



Było napięcie I oczekiwanie, ale już są. Wiosną nie można sobie wręcz wyobrazić komina przy ul. Daszyńskiego bez skrzydlatych lokatorów. 1 kwietnia, na prima aprilis przyleciał do ustrońskiego gniazda pierwszy bocian, a 3 kwietnia obcy samiec przypuścił na niego atak. O godz. 12.15 agresor przejął siedzibę i wygnał pierwszego przybysza z ciepłych krajów. 13 minut później do gniazda przyleciała samica.
Losy naszych bocianów można śledzić na żywo na stronie www.bociany.edu.pl, choć dzieci powinny tam zaglądać pod kontrolą rodziców, bo zdarzają się dramatyczne wypadki i drastyczne sceny. Dochodziło już do morderstw i dzieciobójstwa. Fot. M. Niemiec

15/2017/13/R

PRYWATNA **PRAKTYKA STOMATOLOGICZNA**

Wesołych Świąt

Marcin Gądarowski

godziny przyjęć:
pon. 14-18, śr. 9-14
czw. 14-18, pt. 9-14
rejestracja telefoniczna:
tel. 792-531-258

Ustroń, ul. Stawowa 2 (Med-Lab-Suchanek)

15/2017/12/R

Radosnych Świąt Wielkanocnych oraz wesołego Śmigusa-dyngusa życzą Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy PSS Społem w Ustroniu

od zawsze Społem Ustroń twoje

Gama Tradycyjnie dobry wybór

REMIGIUSZE DWAJ

22 kwietnia na antenie TVP Katowice będzie można obejrzeć kolejny odcinek popularnego programu „Rączka gotuje”, który nakręcony został w niedzielę na Czantorii. Gościem znanego śląskiego kucharza był jego imiennik – Remigiusz Ciupek, trener personalny, instruktor fitness, wyczynowy kolarz grupy #Taurus30 Cycling Team z Ustronia, miłośnik zdrowego i aktywnego trybu życia. Dwaj Remigiusze przygotowali m.in. pstrąga, a Rączka zachwycał się soczystością zielonych części roślin, które właśnie na wiosnę mają w sobie najwięcej właściwości odżywczych, ale też smaku i aromatu. Potrawy degustowali autorzy i goście, m.in.: prezes Kolei Linowej Zbigniew Kufrej. **(mn)**



Gotowanie w chmurach. Fot. K. Serafin

BABY I BARANKI

Współpraca pomiędzy paniami z Koła Gospodyń Wiejskich w Lipowcu a przedszkolakami z Jedynki rozwija się znakomicie. Gdy tylko zbliżają się święta, dzieci przygotowują tradycyjne wypieki. Czym skorupka za młodu… Mali ustroniacy nie powiedzą, że baranek wielkanocny, babka drożdżowa czy ciasteczka w kształcie kurek i króliczków pochodzą ze sklepu, bo nie tylko widziały, jak się takie potrawy przygotowuje, ale i same je robiły. Członkinie KGW Lipowiec w grudniu uczą wykonywać bożonarodzeniowe ciasteczka, a na wiosnę baby i baranki, choć małe ciasteczka też, tyle że w innych kształtach. Dzieciom bardzo się podobała zabawa z ciastem, a szczególnie dekorowanie. Żeby sobie dodać animuszu, śpiewały wiosenne piosenki. **(mn)**



KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH USTROŃ LIPOWIEC



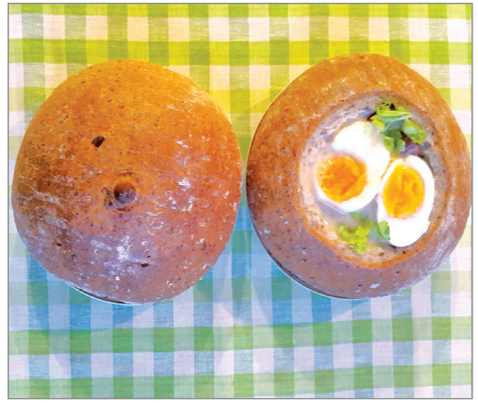


Babka kakaowa z polewą (murzynek)

1 margaryna Palma
1,5 szklanki cukru
1 olejek arakowy (mały)
7 łyżek wody
3 łyżki kakao

Zagotować razem i ostudzić. Do wystudzonej masy dodać 4 żółtka i dokładnie wymieszać. Z tej masy odlać 0,5 szklanki, a do pozostałej dodać 1,5 szklanki mąki, 2 łyżeczki proszku do pieczenia i pianę z 4 białek.

Polewa: Wymieszać 0,5 szklanki odlanej masy z 3 łyżkami cukru pudru.



Tradycyjny żurek

Żurek – 40 dag boczku lub wędzonych żeberek ugotować w 2 l wody. Miękki boczek wyjąć i podzielić na części, żeberka obrać. Do wywaru wlać 2 szklanki zakwasu. Doprawić sola roztartą z ząbkiem czosnku i majerankiem.

Bardziej nowoczesna wersja uzupełniona jest włoszczyzną, cebulą, liściem laurowym. Można do boczku dodać kiełbasę białą surową lub zwykłą i również zabielić śmietaną. Podawać z ugotowanymi wędlinami i jajkiem.

KLĘSKA OBFITOŚCI

Święta, nie tylko Wielkanocne, wywołują zwykle wiele skojarzeń, wśród których niezmiennie miejsce zajmuje świąteczne obżarstwo. Coraz mniej popularne staje się przestrzeganie postu w okresie przedświątecznym, ale masowo przygotowujemy się do celebracji kupując i gotując większe niż zwykle ilości jedzenia. Czy to tylko niewinne cieszenie się przyjemnościami życia, czy może raczej jeden z objawów problemu, którego istnienia nie do końca sobie uświadamiamy albo może nie chcemy myśleć o jego nieprzyjemnej złożoności?

Tradycyjnie przed świętami Wielkiej Nocy przestrzegano ścisłego postu. Była to konieczność, dyktowana nie tylko potrzebami duchowymi – w okresie wczesnej wiosny kończyły się zimowe zapasy, a ziemia nie rodziła jeszcze nowych plonów. Oszczędność była wskazana, a bogatsze świąteczne posiłki wynagradzały wyrzeczenia. Jest to znacząco odmienne od współczesnego modelu, biorąc pod uwagę, że obecnie obfitością i różnorodnością pożywienia możemy cieszyć się przez cały rok. Stało się to tak oczywiste, że znacząca część społeczeństwa nie poświęca temu zbyt wiele uwagi i być może właśnie to sprawia, że w konsumpcji stajemy się mniej etyczni. Częścią tych zmian jest fakt, że mięso jest stałą składową naszych jadłospisów, chociaż dawniej nie było to wcale tak oczywiste. Nie tylko w czasie postu, bowiem w zwykłe dni pojawiało się ono okazyjnie, było pożądanym urozmaiceniem, lecz nie głównym elementem diety. Teraz jednak większość z nas spożywa je obficie w ciągu całego roku, a na wielu świątecznych stołach pojawi się niedługo mnogość wędlin, past etów i innych mięs. A także jajka, majonez, sery, nabiał – cała rozmaitość produktów odzwierzęcych. W czasie radosnej celebracji mało kto ma chęć zastanawiać się, skąd te produkty się biorą.

Stwierdzenie, że owo dawne podejście było lepsze i mądrzejsze byłoby naiwnym uproszczeniem. Wynikało ono przede wszystkim, jak większość działań ludzkości, z pobudek praktycznych. Jako gatunek nigdy nie byliśmy zbyt moralni i to niezależnie od szerokości geograficznej. Niewątpliwie jednak byliśmy bardziej zależni od przyrody, silniej związani z jej naturalnym cyklem.

Francuski filozof Derrida wygłosił pewną bliską moim rozważaniom tezę: przy stole zawsze siedzimy z innymi. Nie miał przy tym na myśli współbiesiadników, ale zawartość talerza. W naszej humanistycznej perspektywie stawiamy się na szczycie piramidy zapominając, że jesteśmy częścią świata, a świat pełen jest „innych" niekoniecznie ludzkich istot. Gdy spojrzymy na to bardziej obiektywnie, może się okazać, że świat nie ma wcale kształtu piramidy, że przypomina bardziej sieć, a my jesteśmy w nią uwikłani tak samo jak wszystko inne. I tak samo jak wszystko inne musimy spożywać „innych", czy to w postaci zwierzęcej czy roślinnej. Derrida mówił, że powinniśmy „dobrze jeść", co sprowadza się do tego, że, jak rozwinęła tę myśl inna filozofka, Donna Haraway, powinniśmy „dobrze zabijać". Dobrze z całą pewnością nie oznacza bezrefleksyjnie i bez umiaru. Tymczasem spożycie mięsa w Polsce sięga niemal 80 kg rocznie na osobę, a więc prawie doganiamy pod tym względem Amerykanów. Organizacja World Watch wyliczyła, że gdyby Chińczycy chcieli jeść go równie dużo, potrzebowalibyśmy dwa razy większej Ziemi, by sprostać tej zachciance.

Gdy sporo myśli się o jedzeniu – a ja myślę o jedzeniu naprawdę często i raczej intensywnie – chęć zachowania się właściwie jest, zwłaszcza w perspektywie globalnej, frustrująca. Chęć zmian wprowadzonych przeze mnie, jednostkę, to coś tak niewielkiego, że, wydawałoby się, niegodnego zachodu. Z drugiej strony wysiłek odmawiania sobie jedzenia, które potrafi dawać wiele szczęścia, również wydaje się z góry skazany na porażkę. A jednocześnie sumienie się upomina. Być dobrym dla swojego ciała i swojego podniebienia, dobrym dla zwierząt, dobrym dla środowiska. Dobrze jeść. W mojej maleńkiej, jednostkowej skali sprowadza się to przede wszystkim do – znowu – myślenia i poświęcaniu posiłkom uwagi. Pamiętaniu, że zawsze w posiłku uczestniczą inni – wtedy wybór jest świadomy, a świadome wybory są zawsze lepsze.

I takich, nie tylko od święta, Państwu życzę.

Ewa Depta



Koncert TKA zawsze mają niezwykłą atmosferę. **Fot. W. Suchta**

KONCERT GALOWY 25-LECIE TKA

Dokładnie za miesiąc będzie już po Koncercie Galowym z okazji jubileuszu 25-lecia Towarzystwa Kształcenia Artystycznego oraz Ogniska Muzycznego. Przygotowania trwają, a sam koncert zapowiada się bardzo interesująco. 12 maja 2017 r. o godz. 18.00 w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka" rozpocznie się wydarzenie kulturalne, które w tym roku należy do jednych z najważniejszych.

Cała impreza składa się z dwóch części. W pierwszej wystąpią pedagodzy Ogniska: Agnieszka Durlow, Joanna Lipowczan-Stawarz, Renata Badura-Sikora, Urszula Chwastek, Urszula Białek, Bronisław Greń i Marek Walica, którzy wykonają utwory muzyki filmowej. Widzowie usłyszą znane melodie z „Polskich dróg", „Nocy i dni", poloneza z filmu „Pan Tadeusz", „W stepie szerokim", „Pan Wołodyjowski", „Trędowata", „Winnetou". Kto z Zarządu po raz pierwszy w historii TKA zagra i jaki utwór, niech pozostanie niespodzianką do czasu ukazania się afiszy programowych. Najlepsi uczniowie Ogniska natomiast zaprezentują utwory najróżniejsze jako soliści i w duetach. Na estradzie pojawią się także maluszki z przedszkola muzycznego, prowadzone przez Justynę Górę. Urozmaiceniem będą dwa wejścia wokalne w wykonaniu absolwentki Ogniska Magdy Zborek oraz prowadzącego koncert Szymona Staniszewskiego, któremu towarzyszyć będzie Zofia Adamiec. W drugiej części jako gwiazda wystąpi znany pianista, aranżer, kompozytor, dyrygent prof. Andrzej Zubek z towarzyszeniem solisty trębacza Jarosława Spałka.

Współorganizatorem 25-lecia TKA i Ogniska Muzycznego jest niezawodny Urząd Miasta, a do tego swój niewielki wkład dołożą nieliczni sponsorzy. Wyzwanie to dla Zarządu niebagatelne, bowiem dzisiaj coraz trudniej tworzy się imprezy profesjonalne społecznie. Takie właśnie ambicje posiadają organizatorzy i liczą, że władze miasta, rodzice – członkowie stowarzyszenia, liczni mieszkańcy Ustronia i okolic, kuracjusze oraz turyści docenią ich wysiłek i zaszczycą swoją obecnością „Prażakówkę" w piątkowy, majowy wieczór. W ich imieniu już dziś najserdeczniej wszystkich zapraszam.

Elżbieta Sikora



R. Ciepał opowiadał, jakie są przyczyny zmieniającego się klimatu. Fot. A. Jarczyk

ZIEMSKA CIEPLARNIA

– Problem związany z klimatem wiąże się z problemem finansowym i problemem węgla kamiennego. Zmieniający się klimat jest sprawą drugorzędną – mówił prof. Ryszard Ciepał podczas prelekcji zorganizowanej przez Ustroński Klub Ekologiczny w Izbie Historyczno-Przyrodniczej przy Nadleśnictwie.

Na samym początku prelegent przybliżył obecnym znaczenie i zależności sfer, które mają wpływ na zmianę klimatu.

– Klimat to zjawisko zmienne, na które wpływają znane nam podstawowe obiekty środowiska. Klimat to nie tylko to, co wyczuwamy, czyli temperatura, ale to cały zestaw zależności. Mamy zatem atmosferę, hydrosferę, czyli wodę, kriosferę, czyli stały stan wody, litosferę, czyli problemy geologiczne, biosferę, czyli te elementy, które łączą się i wpływają na klimat – wyjaśniał Ciepał. – Zmiana klimatu może być badana pod kątem różnych czasów i obserwacji. Do 2 milionów lat wstecz możemy w miarę dokładnie przebadać temperatury, jakie były odnotowywane na kuli ziemskiej. Pomagają w tym wywierty w lodach. Następną kwestią są sprawy związane z ruchami i stosunkiem układu kuli ziemskiej do słońca, czyli tego głównego źródła energii. W trakcie naszego życia słyszeliśmy, że słońce było raz bardziej aktywne, raz mniej aktywne. Również cykliczne pory roku, które występują w naszym klimacie umiarkowanym, pokazują, jak ten klimat się zmienia.

Wskazane zostały także czynniki antropogeniczne, które wpływają na klimatyczność Ziemi. Jak wiadomo, atmosfera to mieszanina gazów, która przez wiele lat utrzymywała się w konkretnym składzie zbliżonym. Zjawiska naturalne, takie jak bagna, gejzery, wulkany czy pożary lasów były elementami wiodącymi i wpływały na zmiany fizykochemiczne atmosfery. Dwutlenek węgla, para wodna oraz inne gazy wywołują zjawisko tzw. efektu szklarniowego.

– Gdyby tego zjawiska nie było, to temperatura na kuli ziemskiej oscylowałaby wokół -15°C. Obecność tych gazów w odpowiednich proporcjach powoduje, że średnia temperatura notowana jest w granicach 17°C. Mechanizm polega na tym, że promieniowanie przechodzi przez atmosferę, ulega odbiciu stając się promieniem długofalowym, który ma tendencje do podgrzewania atmosfery. To powoduje, że średnia temperatura ziemi jest dodatnia. Inaczej życie obserwowane na poziomie komórkowym byłoby niemożliwe – mówił Ciepał.

Następnym zagadnieniem było tzw. sprzężenie zwrotne. Prelegent tłumaczył, że jeżeli głównym zjawiskiem związanym ze zmianami klimatu jest podwyższenie temperatury, wzrasta także ilość pary wodnej. W momencie natomiast pojawienia się chmur, promieniowanie ze słońca zostaje zatrzymane. Na dzień dzisiejszy nie można jednak zbilansować tego zjawiska.

– Następnym problemem jest biochemiczne sprzężenie zwrotne. Problem nadmiaru dwutlenku węgla to nie jest dwutlenek węgla zgromadzony w powietrzu, w pokładach węgla kamiennego czy brunatnego, ale dwutlenek węgla zgromadzony w osadach mórz i oceanów. Tam jest olbrzymia jego ilość. Całe szczęście, że nie ma regularnych erupcji zlokalizowanych w głębi wód, bo wtedy dopiero ten nadmiar dwutlenku węgla dostawałby się do powietrza – stwierdził Ciepał. – Wiemy, że jeżeli temperatura wody jest wyższa, to nie otwieramy butelki wody gazowanej, bo się oblejemy. To jest problem rozpuszczalności dwutlenku węgla.

Jakie są skutki bezpośrednie i pośrednie zmieniającego się klimatu?

Skutki bezpośrednie to np. wzrost średniej temperatury w granicach 1-3,5°C do roku 2100, wzrost poziomu wód w oceanach o ok. 50 cm, co jest związane z topnieniem się lodowców. Bardzo rzadko wymienia się zmiany układu ciśnień atmosferycznych, a to nic innego jak nieregularnie pojawiające się zmiany kierunków wiatrów, co może powodować gwałtowne zmiany huraganowe. Skutkami pośrednimi zaś jest zacieranie się strefy równikowej, zwrotnikowej i podzwrotnikowej, zwiększenie asymetrii termicznej Ziemi.

– W zależności od tego, jak temperatura się będzie zwiększała – w pierwszym zakresie przewiduje się wzrost od 0,8-1,7°C – zniknie prawdopodobnie 18% gatunków. Jeżeli będzie to od 1,8 do 2°C to zniknie ok. 24% gatunków. A jeżeli ten wzrost będzie wyższy to prawdopodobnie może zaniknąć ok. 30-35% gatunków – wskazywał Ciepał mówiąc, że zmiany klimatyczne mają wpływ także na leśnictwo, rolnictwo czy zdrowie ludzi.

Agnieszka Jarczyk

ZAPRASZAMY DO REDAKCJI
naszej Gazety Ustrońskiej
od poniedziałku do piątku,
w godz. 8.00-16.00.
Tel. 33 854 34 67,
mail: gazeta@ustron.pl,
fb: @gazetaustronska,
www.archiwum.ustron.pl

15/2017/14/R
MARIOSPORT 2017
WPŁYWAMY NA TWOJE ZDROWIE
WAKACJE na SPORTOWO
Obóz sportowo-rekreacyjny - Żywiec
Obóz stacjonarny - Beskidy
info: www.mariosport.pl tel. +48 667 787 984

15/2017/15/R
Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy
MARKO
tel. +48 33 854 33 34
PODŁOGI DRZWI ROLETY
BOAZERIE KOREK KARNISZE
43-450 Ustroń, ul. Cieszyńska 1 (pod Apteką)

BLIŻEJ **NATURY**

CZEREŚNIA



Skoro kolejny świąteczny czas tuż tuż, po raz kolejny musimy zmierzyć się z dylematem, które to święta – Wielkiej Nocy czy Bożego Narodzenia – są ważniejsze. Wątpliwości odnośnie tego jakże „dramatycznego” wyboru zdawał się nie mieć *profesor mniemanologii stosowanej* Jan Tadeusz Stanisławski, a rzecz całą rozpisał na cykl wykładów o znamiennym tytule „O wyższości Świąt Wielkiej Nocy nad Świętami Bożego Narodzenia”. Pamiętacie? Kto nie pamięta – lub ze względu na „niewłaściwą”, nazbyt „świeżą” datę narodzin po prostu nie zna – jego strata. Ale kto pamięta, ten zapewne z rozrzewnieniem wspomni czasy, kiedy to kabaretowy żart kwitowano nie rechotem za jego dosłowność, ale śmiechem nagradzano inteligencję, subtelność dowcipu i błyskotliwość skojarzeń. Przypomnieć wypada jedynie, że twórca *mniemanologii stosowanej* cały świąteczny dyskurs celnie spuentował krótkim zdaniem: „Te święta wyżej, które bliżej”.

W cyklu „Bliżej natury” od czasu do czasu próbuję rozwikłać spór pomiędzy wyższością świąt wielkanocnych nad bożonarodzeniowymi i odwrotnie, doszukując się stosownych przyrodniczych argumentów. W trakcie ostatnich świąt Bożego Narodzenia przyszła mi do głowy refleksja, że gdyby rzecz całą sprowadzić wyłącznie do świątecznego drzewka (tak, wiem, nie ma czegoś takiego, jak „wielkanocne drzewko”, ale popuśćmy nieco wodze fantazji!), to dla przyrodnika wybór nie budzi wątpliwości – z oczywistą oczywistością Wielkanoc „bije” Boże Narodzenie na głowę! Przecież bożonarodzeniową choinkę trzeba najpierw ściąć (aczkolwiek trochę to mało przyrodniczo i ekologicznie brzmi!), przynieść do domu i ustroić, zanim się ją wpuści na domowe salony i dopuści Aniołka, aby w stosownej chwili podrzucił prezenty. A kto się zamartwia strojeniem drzewek i krzewów w ogrodzie przed nadejściem tak zwanego *zajączka*? Nikt, bo chociaż Wielkanoc to święto zwane ruchomym, przypadające gdzieś pomiędzy 22 marca a 25 kwietnia – a pogoda bywa w tym czasie kapryśna, oj kapryśna! – to z reguły jest już ciepło, trawa zielenieje i wręcz słychać jak rośnie, a wiele krzaczków i drzewek same z siebie się stroi w kwiatki i listki, i robi to tak zręcznie i skutecznie, że nie tylko zapewnia miejsce schronienia *zajączkowym* prezentom, ale i może z ustrojonymi w różnorakie błyskotki choinkami stawać w szranki!

W moim skromnym odczuciu – pomijając oczywiście wiadomą powszechnie rzecz, że Wielkanoc to w istocie pierwsze, najstarsze i największe święto dla chrześcijan, na szczęście wciąż jeszcze nie tak skomercjalizowane jak Boże Narodzenie – to właśnie wiosenne okoliczności przyrody nadają Zmartwychwstaniu Pańskiemu oprawę pełną nadziei i radości. Po okresie smuty i szybko zapadającego zmroku, pluchy i szaroburości od czasu do czasu przerywanej bielą śniegu (na krótko jedynie, z racji panującego powszechnie smogu), nadchodzi wreszcie czas słońca, zielonych liści i barwnych, wiosennych kwiatów. O ile z hasłem „Boże Narodzenie” odruchowo kojarzy się „bożonarodzeniowa choinka”, to z Wielkanocą mamy nieco większy kłopot – trudno jednoznacznie i bez większych wątpliwości powiązać z tymi świętami jakąś jedną, konkretną roślinę. „Palma” to przecież atrybut ostatniej niedzieli Wielkiego Postu i w istocie nie o prawdziwą palmę tu chodzi, ale o jej swojskie wyobrażenie i lokalny zamiennik. Na różnorakich ilustracjach związanych z Wielkanocą żółciutkim kurczaczkom, białym barankom, małym zajączkom i kolorowym pisankom na ogół towarzyszą żonkile (czyli narcyzy), ledwo co wyrośnięte i zieloniutkie zboża, czasem krokusy, a dość często *bazie* (*kucianki*, *kocianki*, *kotki*), czyli mało efektowne, aczkolwiek miłe w dotyku, bowiem „puchate”, męskie kwiatostany kilku gatunków wierzb. Jakoś trudno mi sobie wyobrazić, aby w naszych umysłach z kolorowo przystrojonym świerkiem lub jodłą skutecznie konkurowała „prostacka” wierzba, zwłaszcza, że z całego drzewa z okazji świąt wykorzystujemy jedynie odłamane fragmenty kwitnących gałązek. I to, pożal się Boże, jak kwitnących! Szare to to, bure, żadnego żywego koloru… Szkoda gadać – wierzby średnio nadają się na roślinny symbol kojarzony z Wielkanocą równie silnie, co świerki i jodły (nawet i sztuczne) z Bożym Narodzeniem. Spróbujmy jednak w ramach intelektualnej rozrywki i świątecznej zabawy znaleźć wielkanocny odpowiednik bożonarodzeniowego drzewka.

Wiadomo, że naszą uwagę przyciąga coś, co jest kolorowe, wesołe, barwne. Wczesna wiosna sporo w tym zakresie daje możliwości – chociażby obsypane intensywnie żółtym kwieciem forsycje i derenie jadalne, czasem kilka-kilkanaście dni bez przymrozków sprawia, że podczas wielkanocnych spacerów podziwiać możemy efektownie kwitnące magnolie... Wszystko to krzewy i drzewa z racji barwności kwiatów i wczesnowiosennej urody (może nazbyt krzykliwej i troszkę jarmarcznej) z pewnością mogące kandydować na miano „wielkanocnego drzewka”. Ze swej strony chciałbym wysunąć jednak niezbyt oczywistego kandydata do tego tytułu – *czereśnię*. Ale nie *czereśnię* rosnącą w ogrodzie czy w sadzie, na którą baczniejszą uwagę zwracamy dopiero gdzieś tak pod koniec maja i w czerwcu, kiedy zaczynają dojrzewać owoce jej najwcześniejszych odmian. Mam na myśli jej dziką krewniaczkę i przodka drzew dających słodkie i soczyste owoce, czyli *czereśnię ptasią*, zwaną *trześnią*. Kiedy początkiem kwietnia piszę te słowa, większość drzew ledwo co zaczęło budzić się do życia. Ale lada chwila rzut oka na jakiś zagajnik lub kawałek lasu (zwłaszcza liściastego) pokaże, dlaczegoż to właśnie *czereśnia ptasia* mogłaby uchodzić za najbardziej wiosenne z wiosennych i okołowielkanocnych drzewek. Na tle koron drzew wciąż pozbawionych liści, bądź zaledwie z ich mikrymi zawiązkami, wyróżniać się będą dzikie *czereśnie* obsypane gęsto białymi kwiatami. To duże, dorastające nawet do 20-30 metrów wysokości drzewa, z szeroką koroną, grubymi gałęziami i pniem osiągającym w przypadku najstarszych osobników średnicę 80-100 cm (ich hodowlane, ogrodowo-sadownicze krewniaczki są zdecydowanie mniejsze). Jak wiele drzew liściastych i *czereśnia ptasia* zapewnia mnóstwo kolorystycznych wrażeń praktycznie przez cały rok. Rozpoczyna już początkiem kwietnia, kiedy jako jedno z pierwszych drzew owocowych zakwita, tuż przed rozwojem liści. Jej kwiaty są duże, do 3,5 cm średnicy, o białych i szerokich płatkach, zebrane po 2-4 na długich szypułkach. Kiedy przekwitną, koronom *czereśni* zieloną barwę nadają duże, do nawet 15 cm długości liście, błyszczące z wierzchu, a w dotyku sprawiające wrażenie nieco delikatnych. Liście rozwijają się stosunkowo późno, nawet dopiero w maju i utrzymują do października, przy czym jesienią przebarwiają się na intensywnie żółty lub pomarańczowoczerwony kolor. W tak zwanym międzyczasie na *czereśniach* pojawiają się… czereśnie, czyli raczej niewielkie, do 1-1,5 cm średnicy kuliste owoce, na długich szypułkach, o gładkiej i błyszczącej, czarnoczerwonej skórce. Często się zdarza, że choć kuszą swą barwą, to jednak czereśnie dzikiej *czereśni* w smaku są gorzkawe i niesmaczne. Późną jesienią i zimą, kiedy większość drzew liściastych nie przyciąga

CZEREŚNIA

naszego wzroku żadnym kolorem, *czereśnia ptasia* zwraca uwagę czerwonobrązową lub wiśniowobrunatną korą. Jest ona cienka i długo pozostaje gładka i błyszcząca niczym wypolerowana, poprzecinana poprzecznymi bruzdami przetchlinek. Im drzewo starsze, tym bardziej kora łuszczy się szerokimi, poziomymi, zwykle częściowo odstającymi pasami. *Czereśnie ptasie* żyją jak na drzewa krótko, raptem 100 lat, ale przez ten czas każda zdoła wykarmić niejedno pokolenie kosów, szpaków, kwiczołów i innych gatunków ptaków, które z lubością objadają się jej owocami. Z tegoż to względu dziko rosnące *czereśnie* winno się chronić, bowiem trudno przecenić ich rolę w lasach. Występują naturalnie w lasach liściastych (zwłaszcza w grądach) i mieszanych, chętnie na ciepłych i pełnych słońca obrzeżach lasów, w śródpolnych zadrzewieniach, itp. Warto dodać, że cenione jest różowawe lub czerwonobrunatne i twarde drewno *czereśni*, znajdujące zastosowanie w produkcji mebli, płyt podłogowych i instrumentów muzycznych.

Nie wiadomo kiedy *czereśnię ptasią* udomowiono, ale Etruskowie zamieszkujący Italię przed podbiciem przez Rzymian, już w VI wieku sadzili te dające smaczne owoce drzewa. Dziś pod tą nazwą kojarzymy mnóstwo różnych wyhodowanych przez wieki odmian *czereśni*, różniących się barwą, mięsistością, soczystością owoców oraz terminem ich dojrzewania. Warto jednak docenić i popodziwiać wiosną ich dzikiego przodka, który, notabene, często służy jako podstawowa tzw. podkładka pod owocowe i ozdobne odmiany czereśni i wiśni.

Tekst i foto: **Aleksander Dorda**



Od lewej stoją: Jolanta Hazuka, Magdalena Nowak, Stanisław Kozioł, Renata Szpin, Marek Górniok, Anna Kozub.

POSPRZĄTANY NIERODZIM

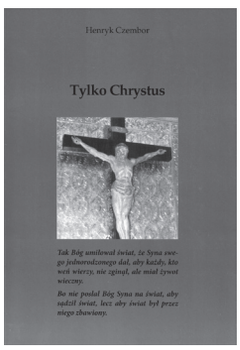
W sobotę 1 kwietnia odbyło się wspólne sprzątanie Dzielnicy Nierodzim. Była to druga akcja zorganizowana przez Zarząd Osiedla i radną Jolantę Hazukę. W „Olszynce", miejscu zbiórki, w komplecie zameldowali się radni, Zarząd Osiedla oraz uczennica SP-6 Renata Szpin. Sprzątaliśmy od godziny 9 do 12, pomimo tak niewielkiej grupy udało się pozbierać śmieci z ulic: Kreta, Szerokiej, Bocznej, Bładnickiej, Potokowej, Wiejskiej, Zagajnik, Zabytkowej i Żwirowej oraz z brzegów Młynówki i lasku pomiędzy firmą Mokate a „Olszynką". Zebraliśmy około 20 worków śmieci – w większości opakowań po napojach. Śmieci było mniej niż w roku ubiegłym, co nastraja optymistycznie. O godzinie 12 wszyscy biorący udział w sprzątaniu spotkali się w „Olszynce", gdzie przy cieście, które upiekła pani Maria Kozub oraz kawie, herbatce i kiełbasce z grilla ufundowanej przez Zarząd Osiedla i panią radną, podsumowano akcję. Pragniemy podziękować wszystkim, dzięki którym akcja ta doszła do skutku: pani Marii Kozub za upieczenie ciasta, radnym Jolancie Hazuce i Markowi Górniokowi za ufundowanie worków na śmieci, Przedsiębiorstwu Komunalnemu za odebranie zebranych odpadów. Mamy nadzieję, że grupa ta będzie się powiększać i podczas kolejnych akcji sprzątania Nierodzimia będzie nas tylu, że uda się posprzątać całą dzielnicę.

Przewodniczący Zarządu Osiedla
Wit Kozub

15/2017/16/R



TYLKO CHRYSTUS



Ks. dr Henryk Czembor wydał niedawno kolejną książkę, przeznaczoną na okres pasyjny i wielkanocny. Mimo niewielkiej objętości, wypełniona jest ona bardzo różnorodną treścią. Znalazło się w niej miejsce na przytoczenie wyboru historii biblijnych, na wiersze, na rozważania na temat ewangelicyzmu i historii reformacji, na cytaty znanych osobistości – od świętego Franciszka z Asyżu i Matki Teresy do Mickiewicza czy Tołstoja. Wybór ten wyraźnie nie jest przypadkowy, ponieważ wszystko to składa się na spójną całość, pełną skoncentrowanej treści, jasno wiążącej się ze specyfiką czasu, na jaki ta niedługa lektura jest przeznaczona. W związku z przypadającym w tym roku 500-leciem Reformacji znalazły się też w niej fragmenty dotyczące Marcina Lutra, interesujące nie tylko z religijnej perspektywy, ale też w kontekście historii europejskiego społeczeństwa i ludzkiej duchowości.

„Zwykle za początek Reformacji uważa się przybicie przez M. Lutra do drzwi zamkowego kościoła w Wittenberdze 95 tez przeciwko odpustom. Zapewne też owe tezy i związany z nimi spór wpłynęły na ukształtowanie się Lutra jako reformatora Kościoła. Kiedy jednak przybijał te tezy, nie myślał o reformie Kościoła tylko o wywołaniu dyskusji na temat odpustów, co do których nauka Kościoła nie była jeszcze ustalona, a głównie chodziło mu o usunięcie związanych z nimi nadużyciami. Do tego skłoniły go względy duszpasterskie. Jako spowiednik spotykał się ludźmi, którzy uważali, że nie potrzebują odpuszczenia grzechów, bo już je uzyskali przez zakup listów odpustowych. Starał się więc w swoich tezach dać właściwe rozumienie odpustów. Poza tym był przekonany, że jego tezy są w pełni zgodne z nauką Kościoła.” **(ed)**



15/2017/1/O

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Ustroń

Na podstawie art. 11 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2016 r., poz. 778, ze zm.) oraz art. 39 ust. 1, art. 40 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2016 r., poz. 353 ze zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Ustroń uchwały nr XXIII/253/2016 z dnia 24 listopada 2016 r. o przystąpieniu do sporządzenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Ustroń, oraz o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko, wykonanej w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą zgłaszać wnioski dotyczące zmiany studium oraz do prognozy oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do 15.05.2017 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Wnioski mogą być wnoszone:

• w formie pisemnej do Urzędu Miasta Ustroń, 43-450 Ustroń, ul. Rynek 1;

• ustnie do protokołu w Wydziale Inwestycji, Architektury i Gospodarki Gruntami Urzędu Miasta Ustroń, 43-450 Ustroń, ul. Rynek 1;

• za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: biuropodawcze@ustron.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta Ustroń.

Burmistrz Miasta Ustroń
Ireneusz Szarzec

15/2017/17/R

Medica s.c.

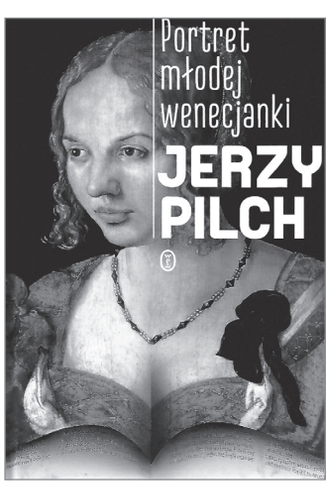
NOWOŚĆ!

Rehabilitacja
– Gimnastyka lecznicza
– Gimnastyka dla mam z niemowlakami
– Diagnostyka
– Elektroterapia
– Masaże
– Kinesjotaping

10% rabatu dla pacjentów zdeklarowanych w Przychodni Medica s.c.

Ustroń, ul. Drozdów 8a, tel. 33 854 56 16

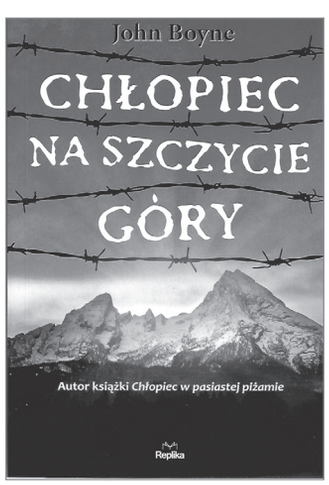
BIBLIOTEKA POLECA:



Jerzy Pilch „Portret młodej wenecjanki”

Najnowsza powieść autora rodem z Wisły. Główny bohater, niedoszły historyk sztuki, poznaje olśniewającą Pralinę Pralinowicz – żywą kopię młodej kobiety z obrazu Alberta Durera….

Nowa książka Pilcha nie jest klasyczną powieścią – to raczej specyficzny tygiel, w którym miesza się typowa epika, esej, felieton i dziennik…



John Boyne „Chłopiec na szczycie góry”

Irlandzki pisarz znany jest głównie z bestsellerowego, przeniesionego na ekran kinowy „Chłopca w pasiastej piżamie”. W swej najnowszej książce poznajemy burzliwe losy małego, francuskiego sieroty – Pierrota. Jest rok 1935, chłopiec musi rozpocząć nowe życie u swej ciotki w Austrii, a druga wojna światowa zbliża się wielkimi krokami…

Po naszymu...

Zaś kury sóm na grzyndzie, to jakosi byndzie

Pochodzym z dziedziny. Moji starzikowie mieli pore hektarów ziymi, tóż nie dziwota, że w zogrodzie dycki plyntło sie moc gowiedzi, łoto baji gynsi, kaczki, a nejwiyncyj kur i dycki szumny kohót. Jako to na gospodarstwie dziecka łod małego uczyły sie roboty, a jo łopiekowała sie kurami i nazywali mie kurzóm mamóm. Jeszcze nie posyłali mie do szkoły, a już miałach swoji kury, kiere mianowałach kurodamami, bo całe były bielusinki, a na karku miały czorny kragiel. Jak kiero kwuczała, to stareczka nasadzali jóm na wajca, kiere wysiadowała na górze, dzisio by my rzekli, że na strychu. Każdziutki dziyń dowałach na nióm pozór i przinosiłach jedzyni i wode. A roboty miałach doista moc, jak sie wykluły kurczóntka. Były taki piekusierne, ale fórt miały głód, tóż. dowałach jim same dobroci, łoto baji wajce na twardo, pokruszóny bioły syr i młode pokrziwy, kierech sama zbiyrała i kroła.

To były downe czasy. Dzisio już kur ni móm, a że strasznucnie rada jym wajca, tóż ty dómowe ptoki sóm mi dycki bliski i każdziutki łokrajek z chleba, czy szupki z wajec zbiyróm do ditek i dowóm gazdóm, łod kierych nabywóm tyn zdrowy towar.

Aż tu łoto, ze dwa miesiónce tymu głoszóm, że w Hermanicach jakisi kury roznimógły sie na ptasióm grype. Panie sie zmiłuj, tego nóm tu jeszcze było trzeja! Nó i zaczył sie tyn cały cyrk, dyć przeca wiycie ludkowie jako to było. Ukozały sie łogłoszynia w mediach, że 3 kilometry nałokoło łod łogniska choroby wszycki kury bydóm wybite. Widzieliście już cosi głupszego łod tego prikazu? Dyć to była zima, kury nie chodziły po polu, a przeca kury nigdy nie idóm z wizytóm do kamratek ani kilometra. Ponikiedy przyndzie jakosi paskuda do sómsiada przez dziurawy płot, a tu takóm masakre zrobili i snoci wybili kilkadziesiónt tysiyncy zdrowych kur! Cyrku narobili, że niejedyn sie skwóla tego pobeczoł, aji roznimóg. Przikozali profilaktyczne łodkażani kurników po zagazowanych zdrowych kurach. Niejedyn gazda, ani sie nie nazdoł, a tu przijechali ludzie w kómbinezónach, wielucnymi autami, chytali kury i na miejscu uśmiercali gazym. Kaj indzi zaś pozwolili se gazdóm ty kury zabić i zjeś. Ponikierzi gazdowie byli tacy chytrzi, że pochowali kansik kury, abo jyno stare dali zabić, abo gor wywiyźli na inszóm dziedzine, kaj już kur sie nie katrupiło. Na ustrónskim torgu gaździnki, kiere sprzedowały wajca, prawiły zaufanym klijyntóm, że wysłały swoji kurki na wywczasy. Podziwejcie się ludkowie, kiery ty przepisy zrychtowoł? Wszycki dziki ptoki niechali, bo jakóż tu chytać gołymbie, bażanty, wróble i insze, a prowie łóne mógły być tymu nieszczyńściu winne. Jako to hańdowni ludzie prawili: „Kowol zawinił, a cygóna powiesili". Tela dobrze, że na tym jednym łognisku choroby sie skóńczyło, bo strach pomyśleć, coby było w inszej sytuacji.

Tak sie mi zdo, że do wszyckigo trzeja podchodzić z rozwagóm i rozumym, a tego nóm dycki chybio. Na szczyńści ponikiere Bogu ducha winne kury już z wywczasów przed świyntami wróciły, bo jako by to była Wielkanoc bez dómowych wajec?

Kurzo Mama



W dawnym USTRONIU

W Wielkim Tygodniu prezentujemy zdjęcie przedstawiające Wielkanoc w rodzinie Bojów w Hermanicach w połowie lat 50. XX w. Siostrzyczki Halina i Zosia prezentują upominki od zajączka, między innymi baranki z ciasta i słodycze. Prezenty ułożone są w słomiónkach, plecionych z żytniej słomy, w których na co dzień rosło ciasto chlebowe, a w święta zdobiono je kolorowym papierem.

Przy okazji informujemy, iż Muzeum Ustrońskie czynne będzie także w Wielki Piątek i Sobotę. Serdecznie zapraszamy na kiermasz rękodzieła świątecznego oraz ciekawe wystawy czasowe – patchworki oraz militaria z czasów I wojny światowej.

Alicja Michałek



SZEJOWIE WALCZĄ O KOLEJNE PUNKTY

W Rajdzie Valasska ustrońska załoga zajęła 7. miejsce, a teraz szykuje się do kolejnego startu – tym razem w Rajdzie Sumava Klatovy, który odbędzie się 21-22 kwietnia.

Szejowie w dwóch poprzednich edycjach zawodów zwyciężali w klasyfikacji grupy N. Po przesiadce do Forda Fiesta R5 załoga GK Forge Metkom Rally Team powalczy o kolejne punkty do klasyfikacji generalnej Rajdowych Mistrzostw Czech. Podobnie jak w poprzednim sezonie, obok 52. Rally Sumava – Klatovy zostanie rozegrany również 3. Rallye Šumava Legend 2017 i Historic Vltava Rallye 2017. Te trzy imprezy w 2016 roku zgromadziły imponującą stawkę ponad 160 załóg.

Start do pierwszego etapu zaplanowano w piątek od 16:35, a jeszcze tego samego dnia na kibiców czekają takie atrakcje jak Super OS Klatovský okruh i rywalizacja na nocnych odcinkach specjalnych. Pierwsi na linii startu staną liderzy klasyfikacji i zeszłoroczni zwycięzcy rajdu Jan Kopecky i Pavel Dresler w fabrycznej Skodzie Fabia R5. Tegorocznych triumfatorów wyłoni 166 km rywalizacji podzielonej na 14 wymagających prób.

– Przed nami kolejny ważny punkt tego sezonu. W 2015 i 2016 wracaliśmy z Sumavy z pucharami, w bardzo pozytywnych nastrojach i jest to chyba jeden z najlepszych dla nas rajdów. Tym razem będzie nieporównywalnie trudniej, ale będziemy bardzo mocno pracować, żeby sięgnąć po dobry wynik – mówi Jarosław Szeja dodając, że chcą jeszcze lepiej wykorzystać możliwości, jakie daje ich rajdowy samochód. – Czeka nas pracowity weekend, ale nie zabraknie ogromnych emocji z jazdy Fiestą, na które już nie mogę się doczekać.

– Rajd Sumava to jedyna runda o tak specyficznie ułożonym harmonogramie. W zeszłym roku pierwszy etap skończył się po północy i wygląda na to, że tym razem też za długo nie pośpimy. Taka jest jednak cena szansy zmierzenia się z nocnymi odcinkami. To obok Super OSu jedna z największych atrakcji tego rajdu. Jazda i dyktowanie po ciemku z tempem samochodu R5 będzie jeszcze trudniejsze, ale cieszę się z tego nowego wyzwania – ocenia Marcin Szeja. – Jeśli na trasie pojawią się takie tłumy kibiców, a lista zgłoszeń będzie tak mocno obsadzona jak rok temu, to czeka nas naprawdę wyjątkowy rajdowy weekend. Nie jest to impreza tak blisko jak Valasska, ale mam nadzieję, że tutaj także pojawią się polscy kibice, bo naprawdę warto.

Bracia Szejowie, w imieniu GK Forge Metkom Rally Team, składają wszystkim czytelnikom najserdeczniejsze życzenia spokojnych, radosnych i wesołych, a przede wszystkim bardzo rodzinnych Świąt Wielkanocnych.

15/2017/18/R

szpital z sercem

Zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju.
Serdecznych spotkań w gronie rodziny i przyjaciół
oraz wesołego Alleluja

życzą Dyrektor i Zespół Pracowników
Śląskiego Centrum Rehabilitacji i Prewencji

Przypominamy wszystkim mieszkańcom Ustronia i okolic o możliwości korzystania w Śląskim Centrum Rehabilitacji i Prewencji z **usług medycznych** w zakresie:

1. Ośrodka Dziennego Rehabilitacji Kardiologicznej
2. Ośrodka Dziennego Rehabilitacji Ogólnoustrojowej
3. Poradni Rehabilitacyjnej **(rehabilitacja w domu pacjenta)**
4. Poradni Kardiologicznej
5. Poradni Kardiologii Dziecięcej
6. Poradni Chorób Metabolicznych
7. Poradni Geriatrycznej
8. Poradni Wad Postawy
9. Poradni Medycyny Sportowej



Proponujemy również szeroką gamę odpłatnych badań diagnostycznych (np. echo, testy wysiłkowe, badania USG) oraz zabiegów fizjoterapeutycznych.

Śląskie Centrum Rehabilitacji i Prewencji, ul. Zdrojowa 6, 43-450 Ustroń
tel. 33 854 16 32, 854 41 85, 854 25 86, tel. kom. +48 664 952 737,
e-mail: scr@scr-ustron.com.pl Informacje: www.scr-ustron.com.pl

DBAJ O SWOJE ZDROWIE ZE ŚLĄSKIM CENTRUM REHABILITACJI I PREWENCJI - ZAPRASZAMY! DOGODNE TERMINY!



Akcje Kuźni nie przełożyły się na wynik. Fot. J. Pustelnik

GOL PO RYKOSZECIE

KS Kuźnia Ustroń - LKS Bestwina - 0:1

W sobotę 8 kwietnia drużyna Kuźni Ustroń, w ramach 17. kolejki ligi okręgowej, podejmowała piątą w tabeli Bestwinę. Drużyna Kuźni od pierwszej minuty miała przewagę nad przyjezdnymi i starała się grać w piłkę. W 10. minucie Mieczysław Sikora miał przed sobą jedynie bramkarza gości, jednak piłka po jego uderzeniu nieznacznie minęła słupek. Gra była szarpana, momentami ostra, a arbiter miał w tym meczu sporo pracy. Kuźnia stwarzała sobie sytuacje do objęcia prowadzenia głównie po stałych fragmentach gry. Najbliżej objęcia prowadzenia była w 36. minucie, kiedy to po uderzeniu z rzutu wolnego piłka odbiła się od poprzeczki. Kibice, którzy obserwowali mecz nie zobaczyli ani jednego celnego strzału w pierwszej połowie. Druga połowa rozpoczęła się fatalnie dla drużyny z Ustronia. W 47. minucie zawodnik z Bestwiny zdecydował się na uderzenie zza pola karnego. Piłka po jego uderzeniu odbiła się od jednego z obrońców i wpadła do bramki strzeżonej przez Patryka Kierlina. Od tego momentu Kuźnia praktycznie cały czas przebywała z piłką na połowie przeciwnika. W 67. minucie Łukasz Błasiak uderzył z główki po dośrodkowaniu z rzutu wolnego, jednak bramkarz Bestwiny wybił piłkę z linii bramkowej. Jeszcze bliżej wyrównania wyniku był w 89 minucie Adrian Sikora, ale i tym razem bramkarz gości interweniował skutecznie. W doliczonym czasie gry Robert Madzia pada w polu karnym, jednak arbiter nie odgwizdał przewinienia. Potknięcie Kuźni wykorzystała drużyna z Wisły, która wygrała swój mecz i została samodzielnym liderem. Wygrana Bestwiny oznaczała także przerwanie świetnej serii Ustronia, jaką było 16 ligowych spotkań bez porażki.

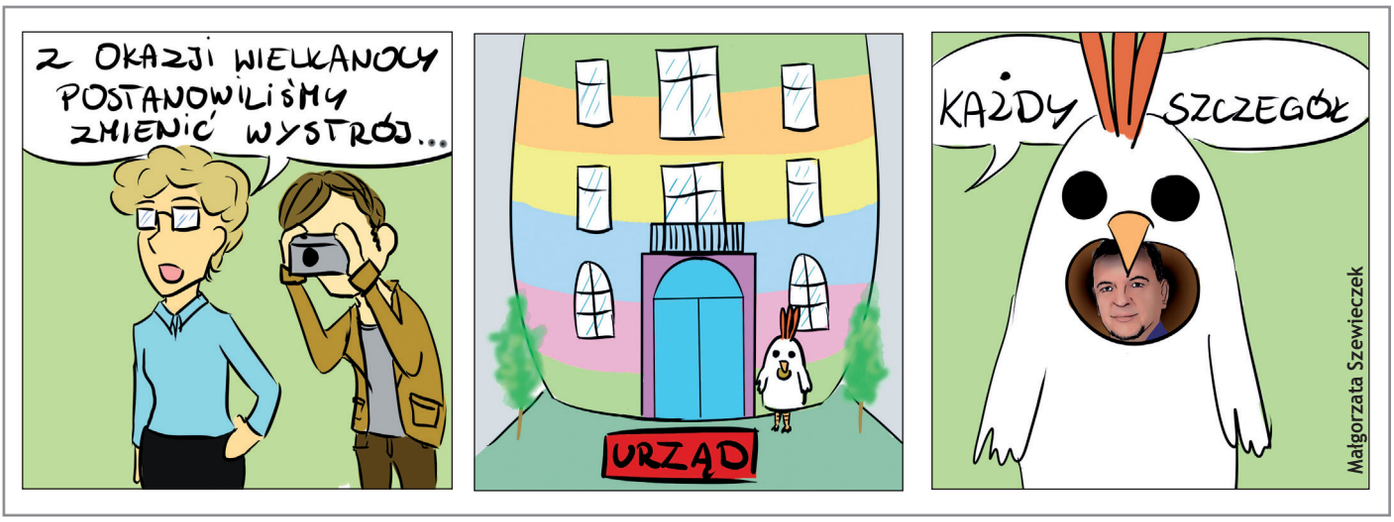
Kuźnia wystąpiła w składzie: Patryk Kierlin - Kacper Brachaczek (od 60 min. Krystian Strach), Konrad Pala, Michał Pszczółka, Damian Madzia (od 75 min. Ariel Moskała), Mieczysław Sikora, Arkadiusz Trybulec (od 80 min. Robert Madzia), Tomasz Czyż, Mateusz Zaczek (od 46 min. Michał Pietraczyk), Łukasz Błasiak, Adrian Sikora.

Pomeczowe komentarze:

Trener Kuźni **Mateusz Żebrowski**: Żałujemy, że przegraliśmy dość ważne spotkanie na własnym boisku. Drużyna z Bestwiny oddała tylko jeden celny strzał na bramkę i to wystarczyło, żeby nas pokonać. W kilku dogodnych sytuacjach bramkarz Bestwiny ratował gości przed utratą bramek. No nic, trzeba grać dalej. Na pewno nie jest to korzystny dla nas rezultat, ale jeszcze tych spotkań trochę do końca zostało i trzeba już myśleć o następnym spotkaniu, żeby go wygrać.

Trener Bestwiny **Sławomir Szymala**: Drużyna przeciwna grała w piłkę, a my byliśmy głównie skupieni na obronie. To, co zawodnicy mieli nakreślone w szatni w stu procentach przenieśli na boisko. Wygrała cała drużyna. Drużyna z Ustronia musi sobie zdawać sprawę, że każdy przeciwnik, który tutaj przyjedzie, będzie grał niskim pressingiem i nastawiał się na kontry. Tak jak my dzisiaj. Wyprowadziliśmy kilka akcji. Nie mieliśmy sporej ilości sytuacji w dzisiejszym meczu, ale wykorzystaliśmy tę jedyną. Troszkę szczęścia, bo po rykoszecie, ale wpadło. Wynik jest dla nas najważniejszy. W pierwszych dwóch meczach graliśmy jakościowo lepiej niż dzisiaj, a zdobyliśmy tylko 2 oczka, także nie ważna była dzisiaj jakość, ale przede wszystkim 3 punkty. **Arkadiusz Czapek**

1	Wisła	49	72:19
2	KS Kuźnia Ustroń	46	61:10
3	Żywiec	35	39:22
4	Czechowice	35	34:20
5	Bestwina	30	33:21
6	Skałka Żabnica	30	38:41
7	Dankowice	29	37:38
8	Drogomyśl	25	32:32
9	Chybie	24	34:33
10	Wilkowice	23	26:36
11	Koszarawa	20	20:30
12	Pruchna	16	19:35
13	Zebrzydowice	15	24:42
14	Pietrzykowice	10	17:39
15	Leśna	10	14:44
16	Cisiec	7	17:55





OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenie dywanów i tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTROŃ tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Cieszyn, ul. Stawowa 27 – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko… Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor.pl

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3, tel. (33) 444-60-40.

Drewno kominkowe. (33) 854-47-10.

Spawanie, klejenie plastików. Ustroń, ul. Obrzeżna 9. 501-444-534.

Cyklinowanie bezpyłowe parkietów, schodów, desek. Mocne lakiery, 20zł/m2. 666-989-914.

Przeprowadzki + ekipa. Usługi transportowe. 601-47-81-08.

Działkę budowlaną sprzedam. 515-286-714.

Przyjmę do pracy w gastronomii (bufet lub kuchnia) na pełny etat, oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie. Zbójnicka Chata na Równicy, tel. 602 218 918.

Poszukuję do wynajęcia nieduży dom lub wydzieloną część. Ustroń lub okolica. 606-583-599.

Ustroń - najpiękniejsza część dzielnicy Poniwiec - apartament lub pokój do wynajęcia. (33) 854-51-97.

Mieszkanie nowe tanio sprzedam. 515-286-714.

Poszukuję pokoju do wynajęcia na dłuższy okres. 695-372-955.

Kupię stare motocykle oraz wszystkie części, mogą być niekompletne. 507-227-144.

Sprzedam: RENAULT CLIO rocznik 2003 poj. 1,2cm3 + opony zimowe, stan DOBRY. 512-145-205.

Sprzedam ziemniaki jadalne. 721-116-105.

Czyszczenie elewacji, dywanów i mebli tapicerowanych. 729-597-600.

15/2017/19/R

Ustrońskie Towarzystwo Tenisowe
serdecznie zaprasza do korzystania
z KORTÓW TENISOWYCH
w dniach 1-3/05/2017.
Korty w tym terminie udostępniane są BEZPŁATNIE.
Proszę o wcześniejszą rezerwację pod nr telefonu
519-393-372

DYŻURY APTEK

13.04	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58
14-15.04	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
16-17.04	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
18-19.04	Lawenda	ul. Skoczowska 137	tel. 855-10-14
20-21.04	Cent. Leków MAX	ul. Daszyńskiego 1	tel. 856-11-93
22-23.04	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
24-25.04	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59

Dyżur rozpoczyna się po zamknięciu ostatniej apteki w mieście.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

15 IV 18.00 Koncert Pasyjny Beaty Bednarz, *MDK „Prażakówka”*
20 IV 12.00 Miejski Konkurs Pięknego Czytania, *MDK „Prażakówka”, s. 7.* Zgłoszenia do 11.04
20 IV 17.00 Zebranie mieszkańców Ustronia Górnego, *Szkoła Podstawowa nr 1*
20 IV 17.00 Wykład prozdrowotny pt. „Prewencja chorób układu krążenia – znaczenie modyfikacji stylu życia”, *Muzeum Ustrońskie*
21 IV 17.00 Zebranie ogólne mieszkańców osiedla Poniwiec, *Hotel Park Poniwiec*
27 IV 11.00 Miejski Konkurs Latawcowy, *stadion Kuźni,* zgłoszenia do 21.04

USTROŃSKA
10 lat temu

DOM Z BASENEM

Równica to jeden z atutów Ustronia. Jak ten atut najlepiej wykorzystać? *W sezonie letnim, w weekendy, na Równicę trudno dojechać. Nowe obiekty to jeszcze więcej atrakcji, jeszcze większy ruch, a to spowoduje, że niektórzy będą musieli pozostawić samochód na dole i na Równicę wyjść pieszo. Droga jest taka jaka jest i ma ograniczoną przepustowość, miejsc postojowych za wiele nie przybyło i nie byłoby źle, gdyby wjazd na Równicę w weekendy w ogóle zamknąć i wprowadzić komunikację publiczną. Chociażby coś podobnego do jeżdżącej po drogach Ustronia lokomotywy z kilkoma wagonikami. Moim zdaniem taki dowóz pozwala na oglądanie krajobrazu i wcale nie musiałoby to zmniejszyć ilości gości na Równicy, a wręcz przeciwnie. Ilość samochodów mogących na Równicę wyjechać jest ograniczona, a komunikacja publiczna może zabezpieczyć przewóz każdej ilości osób.*

* * *

MŁODZIEŻ WYGRYWA

Drugi mecz wygrywają piłkarze Kuźni tej wiosny. Tym razem z drugą drużyną Podbeskidzia, którą gościli na własnym boisku w sobotę, 7 kwietnia. Grę trochę utrudniał wiatr. (…) Trener Kuźni Krzysztof Sornat: - Obawiałem się tego meczu. Musieliśmy zrobić kilka korekt w składzie. Za kartki pauzowało trzech zawodników. Ciężko z meczu na mecz robić takie roszady. Mecz się dla nas ułożył. Dwa do zera w pierwszej połowie i mogły być kolejne bramki. Skuteczność moich piłkarzy była jednak dramatyczna. Może za bardzo chcieli, a może żyli już świętami. Dlatego końcówka była dość nerwowa.

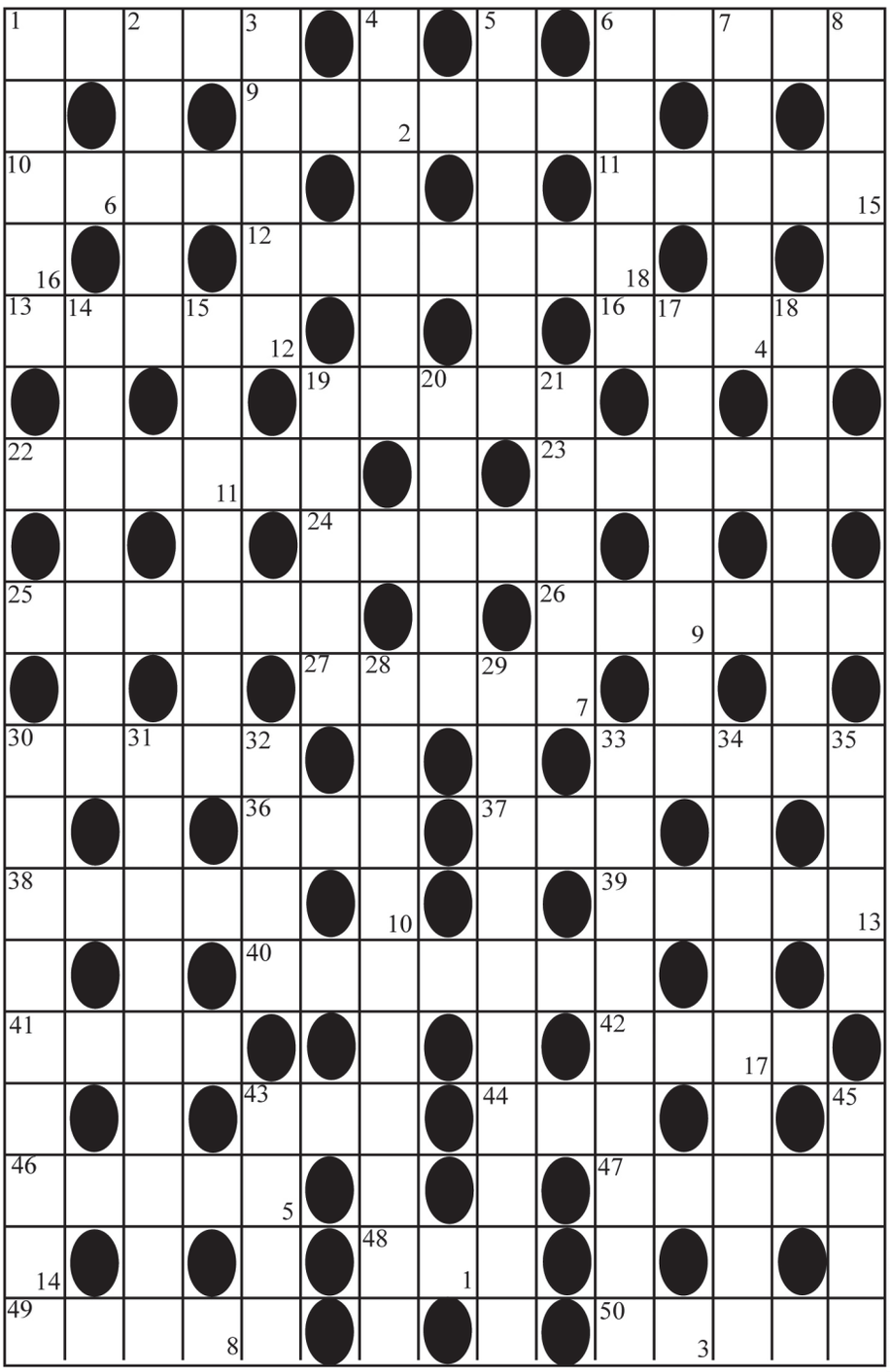
* * *

1000 TUCZNIKÓW

W Ustroniu zjawili się studenci ze Stowarzyszenia Artefakty z wydziału historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ich celem było zebranie materiałów mających obrazować, jaki obraz Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej zachował się w pamięci ustroniaków. W swej ulotce piszą m.in.: „Nasz pierwszy projekt poświęcony jest mieszkańcom Ustronia. W ciągu tego tygodnia próbujemy przyjrzeć się miejscowości przez pryzmat ich wspomnień, zobaczyć przeszłość ich oczami. Powstające archiwum pamięci Ustronia pozwoli nam przygotować publikację na temat życia codziennego, wydarzeń ważnych dla historii Ustronia z punktu widzenia jego mieszkańców oraz naszych doświadczeń z pobytu w tym mieście.”

Wybrała: ***(ed)***

krzyżówka **WIELKANOCNA**



Poziomo: 1) góralskie ognisko, **6)** misiek - chińska maskotka, **9)** najsłynniejszy wodospad, **10)** hodowlany futerkowiec, **11)** starsze od telewizji, **12)** z oficerskimi gwiazdkami, **13)** hotel uzdrowiskowy na Zawodziu, **16)** początek biegu, **19)** zlot czarownic, **22)** rezerwowany w restauracji, **23** druk reklamowy, **24)** mówca, **25)** ekspert, **26)** wysyła sygnał, **27)** Jan zdrobniale, **30)** unieszkodliwia niewypały, **33)** owczy redyk, **36)** piłka poza linią, **37)** znana brytyjska wytwórnia płytowa, **38)** ma go róża, **39)** kuzynka wanny, **40)** narzędzie do spulchniania gleby, **41)** ... Mater, **42)** dachowe lub na świat, **43)** Stany Zjednoczone, **44)** punkt ratalny w PRL-u, **46)** japoński producent drukarek, **47)** zamknięta grupa, **48)** sieć marketów budowalnych, **49)** zielona na łące, **50)** czeska metropolia.

Pionowo: 1) jajko gwarowo, **2)** wydrążony w skale, **3)** bohater nowelki B. Prusa, **4)** królewski pojazd, **5)** atrybut malarza, **6)** porwał Helenę Trojańską, **7)** wschodnie imię żeńskie, **8)** polecenie dla psa, **14)** zabytkowa na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie, **15)** pełno go pod sosną, **17)** po przetarciu drzewa na deski, **18)** pojazd kosmiczny, **19)** brzeg, rant, **20)** do wylewania stropu, **21)** mieszkaniec Ankary, **28)** wytwarza prąd w samochodzie, **29)** wypełnia akumulator, **30)** przyjmowany podczas chrztu, **31)** mocny w dyskutowaniu, **32)** rakieta świetlna, 33) mierzy częstotliwość, **34)** wykłada nasz ojczysty język, **35)** amerykańskie województwo, **43)** związek państw, **45)** fatalna nota.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 21 kwietnia.



Rozwiązanie Krzyżówki z numeru 13

BOĆKI NA KOMINIE

Nagrodę w wys. 50 zł otrzymuje: **Lidia Tomiczek** z Ustronia, ul. Olchowa. Zapraszamy do redakcji.

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Monika Niemiec**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek biblioteki), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 7.30-15.30. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **EURODRUK-offset,** ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 10.04.2017 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 18.04.2017 r.

Punkty sprzedaży gazety: ASIA Polana, Euro Sklep przy Policji, Euro przy Kuźni, EuroSpar Hermanice, Groszek obok TBS, Gruszczyk Roman Szpital Reumatologiczny, HERMES Nierodzim, Informacja Turystyczna Rynek, Kiosk „RUCH" Kobyłecki, Sanatorium „Równica", Kiosk „U Sikorek" w centrum, Lewiatan Lipowiec, Lewiatan Manhatan, Lewiatan Poniwiec, Mendrek Lipowiec, PSS Beskid, PSS Hermanice, PSS przy SP1, Supermarket Polana, STRIMEX Sanatorium „Równica", STRIMEX Zakład Przyrodoleczniczy, Sztwiorok Nierodzim, Targowisko, Wanda, Zibi

MOKATE

A Family Business

Szanownym Czytelnikom Gazety Ustrońskiej
Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych radości,
rodzinnego ciepła i serdecznych spotkań z przyjaciółmi
życzy Mokate.



www.mokate.pl

15/2017/20/R